

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † P.

EUGENJI JAKIMOWICZÓWNI

a w szczególności p.p. współpracownikom z Okr. Dyr. Rob. Publ. za poświęcone starania, koszty i wnieście, składa serdeczne Bóg zapłać!

Siostra.

DOM HANDLOWY

W. i E. SZUMANSKY

UL. Ad. MICKIEWICZA 1.

POLECA w WIELKIM WYBORZE

DZIAŁ DAMSKI.

Modele wiedeńskie i paryskie palt jesiennych i zimowych, sukien, bluzek, wykwinną bielizną, szlafroki, swetry, pończochy, rękawiczki i t.p.

DZIAŁ MĘSKI.

Palta jesiennie i zimowe, oryginalne angielskie kupyony na garnitury, palta i spodnie. Pyjamy, spodnie do konnej jazdy, bielizną, skarpetki, laski, parasole i t. p.

Sprzedaje się także i na raty.

SALA LUTNIA

W niedzielę 21-go września 1924 r. o g. 5-ej pp.

wystąpi raz jeden znakomity pianista

LEO SIROTA

W programie: Chopin, Szubert, Szuman, Strawiński, Scarlatti-Tausi.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Marszałek Sejmu o najbliższej sesji sejmowej i obecnej sytuacji politycznej.

Marszałek sejmu p. Rataj, który w ubiegły piątek wrócił do Warszawy, udzielił naszemu korespondentowi informacji, co do przyszłych prac sesji jesienniej sejmowej.

„Przyśpieszyłem przyjazd, mówię p. marszałek, aby się zabrać do przygotowania sesji sejmowej. Chciałbym przedstawić plan prac konwentowi senatorów, który się zbierze w początkach października dla dokładnego ustalenia terminu zwołania sejmowej. Prawdopodobnie termin ten wypadnie pomiędzy 15 a 20 października. Spodziewam się, że w tym czasie do sejmowej wpłynę już preliminarz budżetowy na 1925 r., tembardziej, że Konstytucja nakazuje przedłożenie preliminarza do końca października. Komisje sejmowe według wszelkiego prawdopodobieństwa zaczną pracować dopiero po zebraniu się sejmowej, jednak pod tym względem komisje mają autonomię i prawo inicjatywy wobec tego, że sesja letnia nie została formalnie zamknięta.

W pierwszym rządzie cały nacisk musi być położony na uchwalenie budżetu.

Nasuwa się tu pytanie, czy budżet będzie uchwalony na 1 stycznia 1925 r. Otóż moim zdaniem jest to wprost wykluczone.

Nie będzie to jednak żadną ujmą dla sejmowej. Prawie żaden parlament nie jest gotów z budżetem na pierwszy dzień okresu budżetowego. Parlament francuski n.p. który w tym roku rozpoczyna pracę nad budżetem w początkach października, liczy się z tem, że budżet będzie uchwalony dopiero na 1 lutego.

Nasz budżet jest trudniejszy do obrachunku, niż w innych krajach. W każdym razie jednak prace tegoroczne będą już łatwiejsze i mam wszelkie dane do przypuszczenia, że potrzebne będzie przynajmniej jedno prowizorium na pierwszy kwartał 1925 r.

Druga sprawa, którą się sejmowej musi zająć niezwłocznie to ustawy samorządowe. Komisja administracyjna pracowała nad temi uchwałami już w ubiegłym okresie i opinia wszystkich stronnictw zgodna jest w tym kierunku, że prace muszą być prowadzone energicznie w dalszym ciągu.

Trzecią sprawą, również pilną, jest ustawa o reformie rolnej. Stan obecny, iż istnieją ustawy martwe niewykonywane, nie da się dalej utrzymać jako szkodliwy pod względem politycznym i gospodarczym.

Do kompleksu spraw ważnych należy zaliczyć kilka ustaw wojskowych, a między innymi ustawę o najwyższych władzach wojskowych.

Na zapytanie o sytuacji politycznej i ewentualnych przesileniach w rządzie, odpowiedział p. marszałek co następuje:

Trudno zaprzeczyć, że są pewne chmury na horyzoncie, sądząc jednak, że nie znajdzie się stronnictwo, które chciałoby wykrzesać piciorun, walący w rząd.

W każdym razie nie uważałbym za wskazane wywoływanie przesilenia gabinetu w obecnych warunkach.

Rekonstrukcja nie jest bezwzględnie wykluczona. Dochodziły i do mnie takie pogłoski, ale co jest w nich prawdy nie wiem. Zresztą żadne ze stronnictw nie czyni zabiegów w kierunku sparlamentaryzowania gabinetu.

Zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Biuro Reklamowe ST. GRABOWSKIEGO

w WILNIE, ul. Mickiewicza 4, tel. 228.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism polskich i innych, codziennych i tygodniowych, oraz do kalendarzy na 1925 r. i różnych wydawnictw. — Najdogodniejsze warunki. — Proszę żądać oferty.

Orzeczenie w sprawie Steigera.

Sąd uznał się za niekompetentny.

LWÓW, 17.IX. (Pat.). Dziś pod koniec rozprawy przeciwko Steigerowi w parę minut po godzinie 11-iej, przewodniczący Trybunału Mayer wydał następujące orzeczenie: Z powodu braku jedności sędziów, Trybunał uznał się niekompetentnym i przekazał sprawę sędziemu śledczemu. Steigera odprowadzono z powrotem do więzienia śledczego.

Protest Górnośląski.

WARSZAWA, 17.IX. (A. W.). Związki zawodowe Górnośląska bez różnicy przekonań politycznych przesyłały do generalnej reprezentacji Trade Union w Londynie oraz do związków zawodowych w Paryżu i Brukseli telegraficzny protest przeciw oświadczeniu Mac Donalda w sprawie

Górnośląska. Przypominamy robotnikom angielskim, brzmi telegram—iż robotnicy i lud górnośląski, zrosnięty od wieków z ziemią śląską, walczył krwawo o połączenie tej ziemi z Rzeczpospolitą Polską.

C. I. E.

WARSZAWA, 17.IX. (A. W.). W auli uniwersytetu warszawskiego odbyło się uroczyste posiedzenie rady administracyjnej C. I. E. Obecny był senat uniwersytetu w pełnym składzie z rektorem Kryształowiczem na czele. Prezes konfederacji p. Gerard wygłosił niezwykle ujmujące przemówienie, podnosząc zasługi Polski w dziedzinie kulturalnej, których dowodem są nazwiska Kopernika, Mickiewicza, Curie-Skłodowskiej, Conrada i innych. Gerard ze szczególnym uznaniem opisał działalność króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngji. Następnie przemawiał rektor Kryształowicz, poczem odczytano depeszę powitalną od Ministra Skrzyńskiego, na którą kongres postanowił odpowiedzieć telegraficznym podziękowaniem. Następnie rada przystąpiła do obrad fachowych. Jednogłośnie z wyjątkiem głosów czeskich postanowiono przyjąć Węgry jako członka rzeczywistego konfederacji.

WARSZAWA, 17.IX. (Pat.). Wczoraj w godzinach rannych obradowała komisja propagandy,

która rozpatrywała sprawę przyjęcia Gruzji do C. I. E. Uchwalono wniosek o przyjęcie Gruzji na członka wolnego (membre libre) C. I. E. z tem, że o ile nastąpi odpowiednie oświadczenie ze strony narodowego związku studentów Gruzji, Rada Administracyjna postawi na zebraniu ogólnym wniosek o przyjęcie Gruzji na członka rzeczywistego C. I. E. (membre titulaire). Zebranie przeciągnęło się do godz. 2 ej w nocy.

WARSZAWA, 17.IX. (Pat.). Prezydium drugiego kongresu C. I. E. otrzymało następujące pismo z kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej: Do Prezydium Drugiego Kongresu C. I. E. Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt zawiadomić, iż pan Prezydent Rzeczypospolitej przesyła wyrazy szczerzego podziękowania za uczucia wyrażone w nadesłanej w dniu 18 września r. b. depeszy przez uczestników Kongresu, tudzież uczestnika najwocześniejszych wysiłków dla prac Kongresu.

(—) Szef Kancelarii Cywilnej, Lenc.

Objazd wojewódzki.

NOWOGRODEK, 17.IX. (Pat.). 15 i 16 września wojewoda nowogrodzki, generał Januszajtis, w asystencji oficera sztabu, p. pułkownika Ajdukiewicza i komendanta okręgu Policji Państwowej wyjeżdżał na pogranicze sowieckie. Pierwsza podróż inspekcyjna miała

głównie za zadanie zaznajomienie się z terenem granicy, oraz ze składem personalnym straży granicznej. Podczas swej podróży wojewoda był starostwach Stołpeckiem i nieświeskiem, gdzie odbył dłuższą konferencję ze starostami.

Napad bandycki.

NOWOGRODEK, 17.IX. (Pat.). W nocy na 15 b. m. został dokonany napad bandycki na maj Grabowszczyzna powiatu nowogrodzkiego. Napad 8-miu bandytów został udaremniiony obroną

właścicieli majątku, którzy, strzelając, ranili jednego z napadających. Jeden z bandytów został zatrzymany. Policja jest na tropie pozostałych.

Obawy sowieckie.

RYGA, 17.IX. (Pat.) „Rigische Nachrichten” donoszą, że w Moskwie krąży pogłoski, jakoby Polska, Rumunja oraz kilka innych państw zawarły w Genewie przymierze obronne oraz konwencję zaczepną, wobec czego rząd

sowiecki zmuszony jest zająć stanowisko. W związku z tem prasa lotewska donosi na podstawie oświadczenia lotewskiego ministra spraw zagranicznych, że wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona.

Sejm i Rząd.

Przyjazd ministrów.

WARSZAWA, 17.IX. (A. W.). Minister przemysłu i handlu Kiedroń i dyrektor poczt i telegrafów Moszczeński wyjeżdżają na kilka dni do Wilna i Białegostoku w celu odbycia inspekcji służby poczt i telegrafów oraz zaznajomienia się ze stanem przemysłu i handlu w tych stronach.

Budżet kolejowy.

WARSZAWA, 17.IX. (A. W.). Ruch kolejowy w Polsce zarówno towarowy jak i osobowy tak się ożywił, że Ministerstwo Kolei będzie mogło pokryć straty, spowodowane powodzią w marcu i kwietniu i zamknąć bilans na rok 1924 bez deficytu.

Zycie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 17.IX. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolar 5,18 1/2. Przekazy: N o w y J o r k 5,18 1/2 — 5,17, Londyn 23,80 — 23,20, Paryż 27,90—27,71, Wiedeń 7,32 1/2, Praga 15,57, Włochy 22,95, Belgja 26,05, Szwajcjarja 98,25, milionówka 0,67 — 0,68, bony złote 0,88, pożyczka złota 5,70, pożyczka dolarowa 2,98. Tendencja nieco mocniejsza.

Akeje (w złotych): Bank Handlowy w Warszawie 8,35, Bank Kredytowy 0,80, Rudzki 2,00 — 1,88, Cukier 5,55—5,80, Ostrowiec 10,10 — 9,65 — 9,80, Starachowice 3,68—3,43. Tendencja nieco mocniejsza.

WILNO, 17.IX. (A. W.). Obroty pozagiełdowe (w złotych): Dolar 5,20 i 1/4. Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemińskiego (rejestrowane) 16,50. Akeje Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego 0,07 1/2. Funt 23,20.

Opłata wywozowa od mąki.

Jedna z agencji reporterskich doniosła, iż młynarze otrzymali z Ministerstwa Skarbu zapewnienie, że stosowana obecnie opłata wywozowa od mąki od dnia 1 października ma być zniesiona i że wywóz mąki będzie dozwolony bez żadnego ograniczenia.

Biuro Prasowe Ministerstwa Skarbu komunikuje, że wiadomość ta jest bezpodstawna. Opłata wywozowa od mąki zniesiona nie będzie. (AW).

Jak pracuje nasz przemysł.

Stan uruchomienia przemysłu charakteryzuje najlepiej liczba dni pracy, przypadająca przeciętnie na jednego robotnika.

Według ankiety Gł. Urzędu Statystycznego, na jednego robotnika przypadało zamiast normalnych 6 dni pracy w tygodniu: w lutym 4,88, w marcu 5,15, w kwietniu 5,32, w maju 5,08, w czerwcu 4,92, w lipcu 4,98.

Cyfrę tę wskazywa, iż stan uruchomienia przemysłu ulega obecnie poprawie. Znaczne ożywienie czasach w przemyśle włókienniczym i metalowym — szczególnie w grupie narzędzi rolniczych.

Bezkarność.

Jak donosi telegram naszej urzędowej agencji, zamieszczony na wstępie dzisiejszego numeru, wczoraj, t. j. we środę dn. 17 b. m. przewodniczący trybunału, sąduącego sprawę o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, uznał się za niekompetentny, sprawa przekazana została sędziemu śledczemu. Co w tem wszystkim najdziwniejsze, że już we wtorek, a więc o całą dobę przed orzeczeniem trybunału, otrzymaliśmy ze Lwowa treść jego niemal dosłowną, której ogłaszać nie mogliśmy ze względów zrozumiałych. Ztąd wynika jednak, iż sprawa była z góry przesądzona, była tajemnicą poliszytna. W takim razie jednak poco było ją wszczynać?

Motywy wyroku nie są nam dokładnie znane, o ile wiemy, trybunał uważał winę Steigera za niedostatecznie udowodnioną. Nie mamy prawa żądać od sędziów, aby zadawali gwałt swemu sumieniu; za nie w świecie nie chcielibyśmy, aby dla jakichś powodów natury politycznej czy innej, poniosł karę, być może karę śmierci, człowiek niewinny.

Na Steigera ciążyły bardzo poważne poszlaki. Zapytujemy coż zrobiły władze śledcze? Czy postarały się po nitce dojsć do kłębka, czy przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Steigera i jego znajomych, czy wyjaśniono pochodzenie bomby, boć przecież z nieba mu nie spadła, niemożliwym też jest aby przestępca miał spólników — czy postarano się ich wykryć?

Zadaniem władz śledczych było poszlaki zamienić na niezbite dowody — o ile zaś takich nie było — nie należało wcale przekazywać sprawy sądowni.

Tak, jak sprawa dziś stoi, jest ona jedną wielką kompromitacją, w skutkach swych niezmiernie szkodliwą: po pierwsze bowiem podkopuje powagę sądu, budzi najrozmaitsze przypuszczenia i plotki o wpływach pozakulisowych i t. p., nareszcie utwierdza elementy zbrodnicze w przekonaniu o zupełnej w Polsce bezkarności. Jest to bowiem w krótkim czasie drugi, a właściwie trzeci wypadek, iż popełnione najcięższe zbrodnie, godzące w całość Rzeczypospolitej, pozostały bez ekspiacji.

Pierwszy wypadek dotyczył zdrady i zamachów bombowych, popełnionych przez dwóch ofice-

rów armji polskiej. Winę im udowodniono, sąd wydał wyrok śmierci, lecz kara ta zamieniona została przez p. Prezydenta na więzienie. Prawo łaski jest wprawdzie niezaprzeszonym przywilejem Głowy państwa i nikt Mu tego prawa kwestjonować nie myśli, trudno jednak było w tym właśnie wypadku powstrzymać się od porównania z inną sprawą, sprawą Niewiadomskiego, kiedy to p. Prezydent potrafił zapanować nad uczuciem i mąską, twarzą ręką nakreślił pamiętne: „Ani w aktach, ani w sumieniu nie znalazłem nic, co by mnie skłoniło do zmiany wyroku”. Trudno też było zamknąć uszy na krążące po całej Warszawie pogłoski o niebywałym nacisku, jaki wywarły koła lewicowe, zwłaszcza tak zw. staro-belwederkie na czynnikach miarodajnych, w celu wyjednania, a raczej wymuszenia zmiany wyroku.

Druga sprawa — to sprawa krakowska. Jak już pisaliśmy w swoim czasie, nie mieliśmy i nie mamy zamiaru krytykowania wyroku, który przysięgli wydają, radząc się jedynie swego sumienia, tem niemniej jednak stwierdzić musieliśmy fakt zbrodni niesłychanej, wymordowania polskich żołnierzy, zbrodni która pozostała bez zadośćuczynienia.

Trzeci wypadek — to proces o zamach na Tego, który reprezentuje Majestat Rzeczypospolitej. Opinia ma prawo żądać wyjaśnienia tej sprawy i ukarania winnego według prawa. W tym celu mamy przeciw sędziów, prokuratorów, władze śledcze, policję. Nie mówimy, iż sądy nasze są stronnicze, iż władze policyjne winne są bezczynności czy nawet przekupstwa — to głosy ulicy, których powtarzać nie wolno, nie mając pewnych, niezbitych dowodów, natomiast wolno i nawet obowiązkiem naszym jest stwierdzić, że najcięższe zbrodnie uchodzą w Polsce bezkarnie i... dziwnym zbiegiem okoliczności są to niezwykle przestępstwa: zabójstwa, kradzieże, defraudacje — lecz zbrodnie przeciwko całości państwa. Mimowoli zrodzić się musi przypuszczenie, iż mamy tu do czynienia nie z pojedynczymi zbrodniami, ale z potężną, wrogą nam organizacją, działającą za kulisami i paraliżującą rękę sprawiedliwości i zapewnijającą swym agentom zupełną bezkarność.

J. O.

Burzyciel pokoju.

Słusznie ktoś powiedział, że Anglja wielokrotnie dawała dowody swej krótkowzroczności w polityce, gdyż dobrowolnie stwarzała takie kombinacje, dla obalenia których zmuszoną była następnie wytyać maksimum swych sił, aby odrobić szkodliwe dla siebie kombinacje. Historia dziejów Anglii dała tego liczne przykłady, ale to, co obecnie stworzyła dyplomacja angielska, może stać się powodem poważnych zakłóceń i trudności, już nie tylko dla Anglii, ale dla całego cywilizowanego świata.

Angielski premier Ramsay Mac Donald, który w zasadzie jakoby przepojony jest ideami utrwalenia pokoju pomiędzy ważniejszymi mocarstwami świata, w pokojowych swych dążeniach rozgrzebuje iskry niewygasłego ogniska sprzeczných interesów narodowych, antagonizmów i sporów, a wszystko to w imię wieczystego pokoju, z różdżką oliwną w rękę, a słowami miłości na ustach, szczególnie, gdy chodzi o Niemcy i ich krzywdy, jakie im wyrządził rękoma Traktatu Wersalskiego.

Przyznajemy otwarcie, że nie wierzymy w dobrą wolę postępowania angielskiego premiera i raczej skłonni jesteśmy upatrywać w tych posunięciach ochęć szachowania Francji przez wygranie Niemiec, które dzisiaj dla Anglii, królowej mórz, nie przedstawiają ani doraźnego niebezpieczeństwa wobec braku floty, ani mają co do zabrania bez zbyt wielkich trudności. Gdy przeciwnie, Francja, to groźna flota wojenna, która w połączeniu z inną, np. przykładem amerykańską, czy japońską, może zadać śmiertelny cios panowaniu Anglii na oceanach, a zarazem Francja, to bogate kolonie we wszystkich częściach świata, na które Anglja zawsze pożądlivem patrzy okiem.

Ale przypuścimy, że my się mylimy, że socjalista Mac Donald wierzy niezbitnie w to, co nieopatrzenie zainicjował w Chequers, wzmocnił na konferencji londyńskiej a rozpuścił na dobre w Genewie, to jest, że dla utrzymania pokoju wszechświatowego, trzeba usunąć krzywdy, jakie dzieją się Niemcom przez zbyt ostre trzymanie ich na muntuku przez Francję i że należy je przyczynić do łona wielkiej rodziny narodów, reprezentowanych przez Ligę Narodów.

Do zrealizowania tych projektów przyczyniło się bardzo wiele warunków. Przedewszystkiem przebiegłość Niemiec, uchylających się od wypełniania przyjętych zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego. Wpłynęło przesyeczenie rynków ekonomicznych Ameryki i bezrobocie w Anglii. Zmusiło do ustępstwa Francję uzależnienie finansowe od finansjery amerykańskiej z racji długów międzysojuszniczych. Być może, gdyby konferencja londyńska odbywała się po posiedzeniu obecnym Ligi Narodów, to stanowisko p. Herriota byłoby inne i prędzej doszłoby do zerwania konferencji londyńskiej, niż do podpisania zgodnego jej protokołu, ale też p. Mac Donald nie tak lekko rzuciłby może swoje wnioski o „natchmiastowem” przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów, utajony projekt o rozbrojeniu na lądzie (na morzu nie, bo to krzyżowałoby interesa angielskie), nie podpowiadałby Niemcom „błędu” góraśląskiego i t. p.

I oto dzisiaj stoimy wobec sytuacji, że niedwuznacznie szykujące się do odwetu, tające swoje przygotowania, aby nie zwracać uwagi aljankiej misji kontrolnej, Niemcy, dziś podnoszą głowę, wydają odezwę, zrzucającą z Niemiec odpowiedzialność za wybuch wojny, żądają zwrotu oderwanych posiadłości, stawiają warunki przystąpienia do Ligi Narodów, a to wszystko rozbija w gruzy Traktat Wersalski, ten słup podtrzymujący sklepienie stosunków europejskich. Dość szybko niemieckie jagnię przetrada się w żarłocznego wilka, głożącego pożarciem swoim opiekunom. A to już zapowiedź krwawych zmagani i zapasów. Ani Polska, ani Francja, nie mogą się nigdy zgodzić na taką rewizję traktatu wersalskiego, jak to sobie planują Niemcy. Mogły krętaćta Lloyd George'a pozba-

wić nas znacznej części Śląska, Mazurów pruskich i Cieszyna, czy utrudnić dostęp do morza przez stworzenie „wolnego miasta” Gdańska. Bo wtedy byliśmy bezsilni i decydowano o nas bez nas. Ale dziś pomimo karygodnego, a nie „złotego” mileżenia p. ministra Skrzyńskiego, sprawa przedstawia się inaczej. Dziś trzeba zamienić w gruzy Państwo polskie, trzeba zwyciężyć sprzymierzone z nami armje, nim się oderwie jedną piędź ziemi polskiej. Tu już nie nieudolni dyplomaci, ale nasi dzielni żołnierze będą dawali odpowiedź, jeśli tego zajdzie potrzeba.

A co jest warta teoria o arbitrażu, to najlepiej charakteryzuje fakt, że opinja angielska jednogłośnie potępiła projekt użycia floty angielskiej do dyspozycji Ligi Narodów do egzekwowania decyzji przyszłego trybunału arbitrażowego, a sfery rządowe angielskie poleciły lordowi Parmoorowi cofnięcie danego zobowiązania.

Sprawy polskie.

Kto bierze udział w kongresie akademickim?

Z otrzymanych przez biuro kongresu zgłoszeń zagranicznych wiadac, że zjazd warszawski przeistoczył się w wielką manifestację młodzieży. Prócz Ligi Narodów, która wysłała na kongres dwu delegatów, wezmą w nim udział delegacje 23 państw, a mianowicie: Belgji (11 osób), Bułgarii (8 osób), Brazylii (1), Danji (11 osób wraz ze sportowcami), Czechosłowacji (22 osoby wraz ze sportowcami), Estonji (8 osób wraz ze sportowcami), Finlandji (2), Francji (50 osób wraz ze sportowcami), Irlandji (1 osoba), Jugosławji (8 osób), Luksemburga (1 osoba), Łotwy (11 osób), Rosji emigr. (17 osób), Rumunji (liczba delegatów nie ogłoszona i 25 sportowców), Szwajcarii (7 osób), Stan. Zjedn. Ameryki północnej (2 osoby), Szwecji (8), Turcji (3), Wielkiej Brytanji (51 osoba, w tem 2 delegatów Indji, 6 Australji, 2 Kanady, 3 Nowej Zelandji), Szkocji (6 osób), Węgier (4 osoby), Ukrainy emigr. (16 osób), Włoch (17 osób), żydów (8 osoby).

Otwarcie Głównej Szkoły Policyjnej w Warszawie.

Dnia 8 września odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w głównej szkole policyjnej. Po nabożeństwie w kościele Wszystkich Świętych, uczestnicy kursu przeszli do koszar szkoły. Otwarcia szkoły dokonał zastępca komendanta głównego P.P. Nadinsp. H. Wardeski.

W kursie obecnym bierze udział 60 oficerów P.P. ze wszystkich okręgów i głównej komendy policji wojskowej. Szkoła pozostaje, jak w roku ubiegłym pod dowództwem nadkom. Suhucha. Kurs trwać będzie 5 miesięcy i obejmie następujące przedmioty: prawo karne rosyjskie (wykładowca sędzia Godecki), prawo karne austriackie i naukowe o Polsce współczesnej (T. Wolfenburger), prawo karne pruskie (sędzia Lewandowski) instrukcja służbowa i służba śledcza (nadkomisarz Schuch), ratownictwo i higiena (dr. Offmański), organizacja władz państwowych i przepisy administracyjne (podinsp. Sobolewski), nauka broni (asp. Okoński), wychowanie fizyczne (st. przod. Rokicki), boks i chwyt policyjne (kom. Pyłasiński), kartografia, (nadkom. Schuch), i konna jazda (nadkom. Szopa).

W czasie kursu odbędą się strzelania ostrymi ładunkami i szereg wycieczek do zakładów użyteczności publicznej, więzień i zakładów kulturalnych w Warszawie. Ksiądz kapelan Kolasiński będzie miał kilka pogadanek etycznych. Odczyty o ruchu kołowym organizuje Automobilklub polski pod przewodnictwem prezesa Grodzkiego; odczyty te wygłaszać będzie inż. Kauczyński. Nadkom. Kurnatowski wygłosi cykl praktycznych wykładów ze służby śledczej.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE, (PL. ORZESZKOWEJ 9).

Zapisy do wszystkich klas instrumentalnych i teoretycznych codziennie od godz. 4—7 wiecz. Rozpoczęto przyjmowanie zapisów do nowo utworzonej klasy wiolonczeli pod kierunkiem Prof. Z. Butkiewicza, b. członka Kwartetu Ks. Meklemburskiego.

Nie lepiej w rzeczywistości wygląda sprawa rozbrojenia. Gorąco przeciwko niemu zaoponowały wszystkie państwa, sąsiadujące z tak nieobliczalnymi sąsiadami, jak Rosja i Niemcy, i żadne z nich nie zgodzi się na narażenie swej niezawisłości politycznej zanim Liga Narodów popieszy z pomocą — papierową. Jaskrawy przykład daje brocząca krwią bohaterską Gruzja, której Liga Narodów przesyła platoniczne kondolencje.

Widzimy więc, że robota p. Mac Donalda wydała jak dotąd fatalne owoce. Wzmocniła moralnie i materialnie wojownicze Niemcy, osłabiła siłę Francji i kontrolę nad przygotowaniami odwetowymi Niemiec. Zaniepokoiła Polskę i państwa z nią sprzymierzone. Stworzyła stan zapalny w całej Europie. To wszystko nie przyczyni się do utrwalenia pokoju, którego rzecznikiem mieni się być p. Ramsay Mac Donald.

Lesiewski.

Wiadomości telegraficzne.

Ewakuacja francuska.

BERLIN, 17.IX. (Pat.) Jak donoszą dzienniki z Oberhausen, wczoraj w godzinach rannych przeprowadzony został wymarsz wojsk francuskich wojsk okupacyjnych. O godz. pierwszej popołudniu wyszły ostatnie oddziały francuskie.

Rekord szybkości.

WIEN, 17.IX. (A.W.) Donoszą z Londynu o nowym rekordzie parowca „Maurytania”, który drogę z Nowego Jorku do Anglii odbył w 4 dni 22 godziny.

Wierzytelności amerykańskie.

WASZYNGTON, 17.IX. (Pat.) Prezydent Coolidge oświadczył, że warunki regulowania wszystkich długów, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych, winny być uzależniane od zdolności płatniczych kraju dłużniczego.

Polityka jugosłowiańska.

RYGA, 17.IX. (Pat.) „Rigasche Nachrichten” donoszą, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marynkowicz oświadczył w Genewie Galwanaszkowski, iż rząd jugosłowiański postanowił poddać gruntownej rewizji politykę swoją wobec państw bałtyckich. W najbliższym czasie gabinet uzna Litwę za jure.

Zjazd kanałowy.

BYDGOSZCZ, 17.IX. (A.W.) — W ubiegłą niedzielę odbył się tu wielki zjazd, poświęcony sprawie budowy kanałów w Polsce. W zjeździe udział wzięli marszałek Trampczyński i ministrowie Robót Publicznych i Sprawiedliwości, oraz liczni przedstawiciele ciał samorządowych w liczbie przeszło 150 osób. Zjazd na specjalnie zorganizowanej wycieczce zwiedził jezioro Gopło oraz kanał bydgoski. Z uchwał powziętych na zjeździe zasługująca uwagę uchwała, wskazująca na konieczność jaknajprędzej budowy połączenia kanałowego Wisły w Wartę przez jezioro Gopło, oraz budowy kanału węglowego, łączącego Z głębie Dąbrowskie i Śląsk z Łodzią, Warszawą i Poznaniem.

Przeniesienie stolicy biskupiej.

WARSZAWA, 17.IX. (A.W.) „Gazeta Warszawska” donosi, że kardynał prymas Dalbor ma przenieść swą siedzibę zgodnie z tradycją z Poznania do Gniezna.

Wykrycie kontrabandy.

WARSZAWA, 17. IX. (A.W.) Polleja cieszyńska wpadła na ślad wywozu kont rasowych z Polski do Czech drogą kontrabandy. Aresztowano kilka osób.

Wykopalisko przedhistoryczne.

WARSZAWA, 17.IX. (A.W.) Robotnicy przy robotach ziemnych przy fortach pod Wilanowem znaleźli wielkie emmentaryzsko przedhistoryczne pełne urn i kości. Wykopaliska zostały przeniesione do muzeum narodowego. Sprawa, gdzie wykopaliska te będą umieszczone, nie jest jeszcze rozstrzygnięta, gdyż władze państwowe chcą umieścić je w muzeum na Zamku.

Liga Narodów.

Niemcy się drożą.

BERLIN, 17.IX. (Pat.) „Die Zeit”, organ Stresemanna, podkreślając jedynomyślność, jaka istniała w łonie rządu Rzeszy w zapamiętaniach na sprawę odpowiedzialności za wojnę oraz sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, pisze: Rząd zdaje sobie sprawę z wagi omawianych w Lidze Narodów spraw oraz z tego, że udział Niemiec w Lidze Narodów może mieć ogromne znaczenie dla interesów Niemiec. „Die Zeit” podkreśla jednakże z naciskiem, że przystąpienie Niemiec do Ligi Na-

rodów może nastąpić pod warunkiem, że Niemcy będą miały zagwarantowane w Lidze stanowisko, równorzędne z innymi mocarstwami, oraz, że nie będzie się żądało od Niemiec, aby ponownie i dobrowolnie uznały traktat wersalski oraz odpowiedzialność za wojnę.

WIEN, 17.IX. (A.W.) „Die Stunde” donosi z Genewy, że uchodzi za rzecz pewną, iż w najbliższym czasie dr. Stresemann uda się do Szwajcarii celem podjęcia rokowań o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Memoriał Petruszewicza

GENEWA, 17.IX. (A.W.) — Prezes ukraińskiej rady narodowej Petruszewicz opublikował memoriał ukraiński, adresowany do Zgromadzenia Ligi. Memoriał porusza sprawę przynależności Ga-

rodów Wschodniej. Napada na ustawy językowe, zapowiada bojkot uniwersytetu ruskiego w Krakowie, żąda rewizji przynależności Małopolski Wschodniej na podstawie art. 19 Statutu Ligi.

Protesty angielskie.

LONDYN, 17.IX. (Pat.) Morning Post protestuje energicznie przeciwko projektowi oddania floty angielskiej na usługi Ligi Narodów. Sama idea poddana tak uwielbianej przez naród floty kontroli Zgromadzenia — pisze dziennik — mogłaby bardzo źle usposobić naród dla projektodawców. Time; w artykule wstępnym

zaznacza, że z powodu deklaracji lorda Parmoor, złożonej w Genewie, sytuacja stała się niejasną. Jeżeli ją postawić we właściwym świetle, nie ma to być mowy o zmniejszeniu autorytetu rządu Anglii w sprawach, dotyczących angielskiej marynarki, będącej główną jej tarczą obronną.

Kongres Stokholmski.

GDANSK, 17.IX. (Pat.) Ze Stokholmu donoszą, że obradujący tam kongres prawa międzynarodowego przyjął następującą rezolucję, wniesioną przez delegację niemiecką i popartą, jak donosi tutejsza prasa niemiecka, przez prof. Bru-

netą z Paryża: Każdy człowiek Ligi Narodów ma prawo żądać wdrożenia przez Radę Ligi śledztwa w razie pogwałcenia układów o ochronie mniejszości i w kwestiach spornych przedłożenia sprawy stałemu Trybunałowi w Haadze.

List z Kresów.

Zdarzyło mi się w tym roku spędzić lato i początki jesieni przy samej granicy litewskiej, w powiecie braślawskim.

Zaiste, godnym współzucia jest ten, kto nie ma możności poznania tego cudnego skrawka ziemi polskiej, usianego setkami jezior, zanurzonych w ramy skupionych lasów i rozkołysanych pól.

Szum lasów Litwy wdiera się przez granicę na naszą ziemię. — Litwini, egoistycznie zamykający się w ramach swego państwa, nie zdawali ujarzmić dla siebie tylko poszumy sosen i jodeł wiekowych i zabronić mu wstępu na rubież ziemi polskiej; nie potrafili usiłowić dzikich kaczek na licznych błotkach przygranicznych, spieszających o zmroku wieczornym z wesołą gawędą na żerowiska polskie, nie zdawali ręką okrucieństwa wtłoczyć ducha polskiego poza krzyż kowieńskiego więzienia. Wszystko, cokolwiek stworzyła natura i nadała prawo swobody istnienia nigdy nie ulegnie gwałtowi i przemocy...

— Mocno jeździ dziesięć zadumanych o błękitie nieba zda się przyjaźnie podaje zwierciadła wód swoich pochylonym gąszczem przy brzegach i szuwarom, gnieźdzącym miliony dzikich kaczek wolnych na granicy od obawy przed dubeltówką myśliwego.

Gdziekolwiek oko sięgnie wszędzie bezkresny spokój, wszędzie cisza kojąca starganą myśl, ból i troskę. Szmer leśnych gąszczów północnym prowadzi gawędę z samotnymi mogiłami żołnierzy polskich i słodycz spokoju otula te szare krzyże poległych, wieszające całemu światu, że krwią polską, nadludzkim cierpieniem i skonu nadał żołnierz tej ziemi prawo naszej własności. Tak, bo tu leżą prochy serca polskiego, to nasza na wieki ziemia.

Te zapomniane i nieznane mogiły winniśmy otaczać czcią, pamięcią i opieką, jako naszą polską pieczęć na Kresach.

Groza krwawo przebrzmiała tu wojny należy do wspomnień już tylko, zda się czasem być nicością nawet wobec tętniącego życia w przyrodzie, wobec pól dziś zorańnych i zasianych, a tak niedawno jaszczke porostych brzoźkami i chwastami, gęsto osnutych pajęczyną koleczastego drutu.

Przed kilku laty ludzie przybyli z wygońszej tułaczki, zostając bez dachu nad głową, wskutek niszczytelnej gospodarki wojny musieli szukać schronienia w ekopach i ziemiankach, obfitujących w śnieg, wilgoć i wodę. Nieszczęśliwi przeszli okropny los na wygnaniu i ciężką nędzę po powrocie do zrujnowanych siedzib nie mając narazie kęsa chleba, jedli chleb pieczony z suszonych wrzosów i liści dębowych uciera-

nych na prosek. Wybladłe ich twarze nabrały dziś zdrowia i okrasily się rumieńcem. Okolice tętnią życiem i rytmiką: ożywione „kiemasze“ odbywają się po wszystkich miasteczkach, lud dostаточно ubrany, dzlewezata wiejskie przystrojone w jedwabne ehustki spieszają wesoło do kościoła „na fest“.

Wszystko wieści, że życie pokonało niedolę i chyżym krokiem podąża naprzód pod sztandarem zwycięstwa!

Jednak w dziedzinę tej wszechharmonji wsącza się jakieś złowrogie, nieuchwytnie narazie „coś“, które zakłóca spokój, weiska się w każde ustronie, zawisa wyrzutem na krzyżach leśnych, wpełza zdradziecko pod strzechy wiejskie i nurtuje spokój. To zniszczona, splamiona i stracona przez wojnę do nizin zbrodni, nienawiści i przekory dusza ludzka, która jak pokutnik, jak widmo powojenne błąka się go świecie sięjąc bezład i niepokój. Ta dusza o najniższych instyktach, zanieczyszczona przez wojnę stała się plagą na Kresach.

Spotkać możemy to widmo w postaci bandytyzmu kryjącego się przy granicy, w osobie agitatorów i szpiegów, wdzierających się

do Polski i sięjących ziarna nieufności i niezgody. To ów smok legendarny z odrastającymi wciąż głowami.

— Bandytyzm, zmuszający do stałego niepokoju paraliżuje życie ludności, demoralizuje straż graniczną. Są majątki na pograniczu, gdzie po zachodzie słońca nie ukazuje się obywatel lub rzęda na folwarku bez psa i karabinu.

— Książki — zagorzały fanatyk litewski nie rozgrzesza spowiadających się po polsku, rzuca klątwę za polskie pacierze, zabrania modlić się do „polskiej Matki Boskiej Częstochowskiej“.

— Nauczyciel — wyzwoleniec rzuca ziarna niezgody pomiędzy wsią, a dworem. Dużo jeszcze wśród ludzi błąka się tych szczątków powojennych, które dlatego by żyć, muszą oddawać z siebie jad, aż zginą jak giną ślady wojny.

My zaś wchłaniając piękno tej naszej ziemi Kresowej słuchajmy, co mówi ona do nas: co szepta samotne krzyże w głąsży leśnej, co niesie rozkołysany bór!

Słuchajmy, byle nie usłyszeć skargi bijącej ku niebu z tych mogił, z tej ziemi krwią własną zdobytej. J. K.

Przegląd prasy.

Sprawa uniwersytetu ruskiego, podniesiona w Genewie przez min. Skrzyńskiego tak nieopatrznie, wywołała łatwo zrozumiałe odruchy społeczeństwa polskiego. Cały patryjotyczny Lwów, wszystkie organizacje społeczne, polityczne, a nawet wiele ekonomicznych, zwołały wielki wiec celem wyrażenia swego protestu.

Co najnamienniejsze w całej tej sprawie, że kraj dowiaduje się o niej, nie z prasy polskiej, nie z oświadczeń rządu, a z dyskusji zagranicznej w Lidze Narodów, która przecież nie rozpatrywała, ani sprawy Małopolski Wschodniej, ostatecznie załatwionej, ani jakichś, jak to się w Polsce praktykuje, małej szóstki skarg na potulny rząd suwerennego państwa polskiego. To też słusznie „Gazeta Poranna“ oświadcza, że decyzja rządu co do założenia uniwersytetu ukraińskiego, jest rewelacją nie tyle dla zagranicy, co dla kraju:

„O takiej decyzji koła polityczne nie wiedzą. Co więcej: w dniach ostatnich czynniki polityczne otrzymały w Warszawie bardzo uspokajające wyjaśnienia, stojące w zupełnej sprzeczności z rewelacją ministra spraw zagranicznych.“

W dalszym ciągu „Gaz Por.“ pisze, że

„według pogłosek do komisji organizacyjnej tego uniwersytetu, mają być powołani ze strony Rusinów pp. Studynski, „rektor“ obecnego tajnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, oraz b. profesorowie uniw. lwowskiego, Dniestrianski i Kołessa.

Wszyscy trzej mężowie brali udział

w tej efemerydzie politycznej, która zapisała się mordami Polaków w Złoczowie, Kosaczowie, Mikulińcach, Dniestrianskiej i Kolessa, po rozgromie Ukraińców szukali schronienia zagranicą i do dziś dnia tam przebywają.

Obaj nie mają prawa wrócić do Polski, a tymczasem jakieś czynniki w naszym rządzie, tym ludziom, na których ciąży krew niewinnie wymordowanych ofiar Polaków, chcą w ich ręce oddać kierunek wychowania młodzieży ruskiej..

Co to znaczy? Dokąd nas jakieś siły wiodą? Czy chcemy naszym trudem, naszym groszem, naszymi zabiegami, hodować zmię, wrogów, morderców, jak Siczynski lub Fedak?..“

W sprawie tej ciekawe informacje przynosi „Goniec Krakowski“

„Sprawa uniwersytetu ruskiego wikta się coraz bardziej. Nie przestaje przedewszystkiem wychodzić z mroków tajemniczych konferencji zakulisowych, przez co społeczeństwo polskie ogarnia coraz większy niepokój; powszechnem staje się pytanie: dlaczego sprawę, która obchodzi całą Polskę i jest ściśle związana z interesami całego społeczeństwa, załatwia się w gronie kilku ludzi, wprawdzie znanych opinii, ale tylko ze strony mniej lub więcej ujemnej? Dlaczego wreszcie opinia publiczna dowiaduje się pewnych szczegółów o akcji Rządu w tej sprawie nie z dzienników polskich, ale ruskich i o tego pokroju, co wrogie Polsce „Dilo“.

Nie na tem jednak kończą się zastrzeżenia, które społeczeństwo wysnuwa wobec zamiarów, których słabe tylko echa do niego dochodzą. Znowu z „Dila“ dowiadujemy się, że ze strony polskiej do komisji, mającej zorganizować uniwersytet ruski wchodzić mają: sen. prof. dr. Kasznica, prof. dr. Łoś, prof. dr. Zoll, prof. dr. Kumaniecki. O ile do dwóch pierwszych kandydatów, a mianowicie: sen. Kasznicy i prof. Łośa, społeczeństwo ma zaufanie, o tyle co do dwóch następnych nie posiada go zupełnie. Do komisji, mającej decydować o uniwersytecie ruskim, a zatem o sprawie, o charakterze wybitnie politycznej (obok jej

cech innej natury, jakie zieleń ze sobą sprawa naukowej instytucji) decydować muszą przedewszystkiem ci, którzy za polityczne kroki społeczeństwa są odpowiedzialni, względnie reprezentują polityczne jego życie.“

Tymczasem powyższe wymienieni panowie zupełnie tych zalet nie posiadają, z wyjątkiem może sen. Kasznicy.

Także jest zapatrywanie społeczeństwa polskiego, zaatakowanego bezpośrednio, to jest ze Lwowa i Krakowa. Ale bezwzględnie nie obojętnym dla nas będzie głos samych obdarowanych, to jest rusinów małopolskich.

Otóż w sprawie tej „Ukraiński Holo“ pisze:

„Rząd chce założyć kilka katedr ukraińskich w Krakowie i katedry te mają nosić szumne miano uniwersytetu ukraińskiego. Rozpuszczono w kraju fałszywą również wiadomość, że prof. K. Studynski zgodził się już przenieść się do Krakowa i wykładać na tym „uniwersytecie“... Jeżeli to prawda, to sprawa uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie, skończy się temsamem, co i uniwersytetu w Stanisławowie. Aby zakładać uniwersytet w Krakowie, trzeba profesorów i słuchaczy, a rząd polski nie znajduje dla krakowskiego „uniwersytetu ukraińskiego“ ani jednego, ani drugiego.“

W końcu pisze organ ukraiński, że społeczeństwo ukraińskie domaga się uniwersytetu we Lwowie.

W podobnym sensie rozpisuje się inny organ „Hromadskej Holo“.

„Co do „instytutu ruskiego“ w Krakowie, to należy przypuszczać, że żaden Ukraińiec nie ma wątpliwości, jak tę sprawę rozstrzygnąć. Dzisiaj już możemy powiedzieć, że ani jeden uczciwy student nie zapisze się na słuchacza, żaden uczony nie zgodzi się tam wykładać.“

Tyle dzienniki ukraińskie. Jak wiadomo, rząd polski nie godzi się na założenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie z obawy, że uniwersytet stałby się ogniskiem zacieklej agitacji politycznej i tym sposobem pozbawił siebie cech instytucji naukowej. Ale w takim razie, pocóż było te sprawy podnosić na forum międzynarodowym? po co było „przejęcie“ i zapowiadać przeniesienie „ruskiego“ uniwersytetu do Lwowa? Kiedy, zdaje się, w Polsce może być mowa tylko o państwowych polskich uniwersytetach, a załatwienie tej sprawy w taki czy inny sposób leży w zupełności chyba w kompetencji naszego rządu bez potrzeby publicznej spowiedzi przed różnokolorowymi delegatami świata.

Ala na to potrzeba, aby miejsce ministra spraw zagr. zajmował „maż stanu,“ a nie gadatliwo-eloquentny p. Al. Skrzyński. L. i.

PRACOWNIA SUKIEN MARJI OSTROWSKIEJ

Wielka Pohulanka 6, m. 2
po ferjach letnich została otwartą w dn. 15 września r. b. przyjmując wszelkie zamówienia i poleca się łaskawym względom swej Klienteli. I

Polski krzak czarnej róży.

Za czasów carskiej Rosji opowiadał sobie anegdotkę o czarnej róży.

Jakiś generał, objeżdżając swój okręg wojskowy, ujrzał na pustym wzgórzu wartę z dwóch żołnierzy. — Po jakiego licha wystawiacie tu wartę? — zapytał kogoś ze swego sztabu.

Narazie nikt z otoczenia nie wiedział. Nie umiał tego wytłumaczyć również i dowódca warty. Zastaniał się tylko faktem, że rozkaz wystawiania posterunku na pustym wzgórzu przejął od swego poprzednika w dziennym rozkładzie wart. Nakazano śledztwo. Po dłuższych badaniach dotarto wreszcie do sedna rzeczy.

Onego czasu cesarzowa Katarzyna, przejeżdżając obok owego wzgórza, zauważyła na nim osobliwy krzak polnej róży, posiadający czarne kwiaty. Wysłała z powozu i długo z zaciekawieniem oglądała niezwykłą roślinę. Wreszcie „raczyła“ zauważyć, że wielka byłaby szkoda, gdyby taka osobliwość została [przez] kogo uszkodzona.

Na to jeden z usłużnych generałów wydał polecenie, aby z najbliższego posterunku wojskowego wystawiono codziennie podwójną wartę dla ochrony róży.

Od tego czasu upłynęły lata, z krzaka róży nie zostało nawet śladu. Rozkazu jednak nie odwołano i warta, dwa razy zmieniana na dobę, wędrowała na puste wzgórze.

Ala głupstwo jest wieczne i nie umiera, jak mówi poeta. W naszych obecnych stosunkach anegdoty stają się faktami i czarne róże pięknie rozkwitają przy biurkach urzędniczych.

O markach i zobowiązaniach markowych ogół już zapomina. Wydano szereg przepisów o przewalutowaniu zobowiązań. Ludzie odetchnęli, gdyż zapanował wreszcie jakiś sens w stosunkach pieniężnych. Nie wszędzie jednak, niestety!

Przytaczam tu ciekawe dokumenty w dokładnych odpisach.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego Do Wilno, dn. 1.V.1924 r. Sąd Pokoju Nr. 6446/24—I. R. w Wilnie.

„Wobec niezgłaszania się p. Jerzego Januszewskiego, zamieszkałego przy ul. Tatarskiej d. Nr. 1, plenipotenta p. Marji Ogińskiej, właścicielki domu Nr. 8 przy ul. Śniadeckich, po odbiór należnej mu opłaty komornego, uprasza się o przyjęcie na rachunek depozytowy p. Marji Ogińskiej sumy 3 gr. (trzy grosze), tytułem komornego za mies. maj r. b. za lokal, odnajmowany przez Urząd Delegata Rządu w Wilnie, dla Oddziału Finansowego Kuratorjum O. S. W.“

Do załatwienia powyższej sprawy upoważnia się p. Hieronima Kalickiego, w/z Kurator (-) Rachalski. M. P.

Ów lokal „za 8 grosze“ to całe piętro pałacu Bardzo „pojedyni-

Konstanty Wojciechowski.

(Wspomnienie pośmiertne).

W liczbie pracowników na polu literatury polskiej i wychowania narodowego powstała w polowie lipca b. r. dotkliwa luka. Ze śmiercią Konstantego Wojciechowskiego ubył jej jeden z najwybitniejszych naszych pedagogów i historyków literatury.

Całe życie jego związane było z Lwowem, którego za nie w świecie nie chciał opuścić. W tem dumnym mieście kresowym kształcił się pod kierunkiem znakomitego profesora Romana Pilata, tu był szereg lat nauczycielem gimnazjum VI, a potem od r. 1910 do 1917 jego dyrektorem, wreszcie dyrektorem gimnazjum Stefana Batorego, tu spędził młodość i lata męskie, ten gród kresowy przyjął też przedwcześnie strudzonego pracownika na wieczny spoczynek.

O pracy naukowej tego niezwykłego człowieka wypowiedzieli się na łamach rozmaitych pism ludzie fachowi; jest ona zdumiewająco obfita, na jego podręcznikach kształciły się, kształcą i kształcić będą będą całe pokolenia młodzieży, nie obejdzie się bez jego dzieł naukowych uczony historyk literatury, bez jego wskazówek metodycznych nauczyciel szkoły średniej, zbyt wielkie posiadały zasługi nad odbudową szkoły pol-

skiej, zbyt wielką był indywidualnością, by kiedykolwiek o nim zapomniano.

O wytrwałości, pracowitości i zapale naukowym zmarłego świadczą koleje jego życia. Jakiś dziwny i niezwykły kult dla pracy nie pozwolił mu zmarnować ani jednej chwili w życiu, pracował niezmiernie, z pasją, bez wytechnienia, w nauce miał najwyższe zadowolenie.

Jako człowiek był najmiłszym towarzyszem. Cechowały go przedewszystkiem pogoda umysłu, równowaga ducha i nierównany dowcip. Pogodny optymizm, zwłaszcza w sprawach narodowych, nie opuszczał go nigdy, nawet w czasach największej grozy wojennej. Ta pogoda udzielała się każdemu, kto się z nim zetknął. A była ona tem dziwniejszą, że życie jego nie było usłane różami. Opatrzność nie szczędziła mu ciostów. Sam chorował często, duszę jego wstrząsały choroby w rodzinie, nawet śmierć najbliższych, ale nie zdołał nigdy złamać tego silnego człowieka.

W życiu był idealistą, jakich spotyka się rzadko. Dla drugich uczynny w najwyższym stopniu, pomimo innych pozorów, o sobie pamiętał bardzo mało. Ludziom, którzy go krótko znali, mógł się wydawać czasem zimnym, urzędowym, zbyt prostolinijnym, ale to były tylko pozory. W małej wrzo-

stem postaci było wielkie i gorące serce, niezwykle czułe na ludzką niedolę, otwarte naościę dla przyjaciół, a przedewszystkiem dla polskiej młodzieży.

W jej wychowaniu odegrał też rolę wybitną. Opierał je na realnym gruncie poznania rzeczy oczyszczonych, kraju ojczystego i jego dziejów, a nie na egzaltacji uczuciowej, frazesach patryjotycznych i sentymentalnych deklamacjach. Rozumieniem dobrze, że tylko dobra szkoła, że tylko mądre wychowanie młodzieży może zbawić naród. Na stanowisku dyrektora starał się wszelkimi sposobami podnieść polską szkołę na wyżyny doskonałości, chciał, by była rozsądnym kierunkiem kultury narodowej w całym tego słowa znaczeniu. Nie lubił górnolotnych hasel, czynu się domagał, bo sam był człowiekiem czynu. Jako człowiek niezłomnego charakteru pracę nad jego wyrobieniem wśród młodzieży uważał za najwyższy cel pedagoga, głęboko sięgał w utrwaleniu jego podwalin, rozbudzał poczucie obowiązku, a w kształceniu szedł z prądem czasu, nie zasklepiając się nigdy w żadnej doktrynie. Służył też, służył pracą całego życia szkole polskiej, służył stokroć więcej niż ci, co w głos wykrzykują o tej szkole oklepane hasła. Gimnazjum VI we Lwowie, którem przez 7 lat kierował, stanęło za jego czasów bardzo wysoko, było

wzorową szkołą średnią, z której wychodzili nietylko dzielni wychowankowie, lecz także nauczyciele, którzy w odrodzonej Ojczyźnie zajęli wybitne i odpowiedzialne stanowiska.

Młodzież uwielbiła swego dyrektora, podwładni nauczyciele szanowali go jako człowieka, podziwiali jako przełożonego, za wyrocznie uważali w rzeczach pedagogicznych i dydaktycznych. Wytworzyła się wśród nich jakaś dziwna emulacja w najszlachetniejszym znaczeniu, by tylko dostroić się do swego kierownika, by choćby tylko grą twarży, na której wszystko można było wyczytać, nie okazał swego niezadowolenia.

Szkole średniej poświęcił się całą duszą. Jakkolwiek z powodu wiedzy gnatowej i rozległej, z powodu niezwykłego daru jasnego wykładu, powoływano go na profesora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a później na profesora literatury polskiej w uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, nie przyjął zaszczytnej propozycji. Pociągała go najbardziej odrodzona Wszechnica wileńska, długi się wahał, wydział humanistyczny cały rok czekał na jego zgodę, śp. Ludwik Janowski, jako dziekan chciał go koniecznie dla Wilna pozyskać, lecz ostatecznie zwyciężyło zamiłowanie do szkoły średniej. Gdy mu czyniono z tego powodu wyrzuty, opowiadał śp.

Wojciechowski ze zwykłą sobie łagodnością, że uniwersytet nie da mu nigdy tego zadowolenia, co szkoła średnia, bo nie będzie tam miał tej bezpośredniości w zetknięciu się z młodzieżą. Nie znaczy to, by sobie lekceważył szkołę wyższą, wykładów uniwersyteckich jako docent z tytułem profesora zwyczajnego nie zawieszał nigdy, a młode pokolenie polonistów zawdzięcza mu nieskończenie wiele.

Jak w życiu, tak w nauce dążył zawsze do prawdy i był jej prawdziwym apostołem. Szukając rozszerepionych jej promieni we wszelkich tworach umysłu ludzkiego, najchętniej zatrzymywał się przy autorach starożytnych. Byli mu oni wiernymi towarzyszami przez całe życie. Bardzo chętnie uczył języków klasycznych jeszcze jako nauczyciel w szkole średniej, lekcje jego prowadzone były wprost po mistrzowsku. Jest to poniekąd miarą kultury intelektualnej człowieka. Ten kult dla kultury klasycznej szerzył w swoim otoczeniu, młodszemu i starszemu. Niejedni zawdzięczał mu, że się z duchami przeszłości wprost spoufalił. Ludzie z odległych wieków zjawiali się przed jego oczyma z krwią i kością, a słowa dawno wypowiedziane stawały się słowem żywym i słowem życia niosły. Od starożytnych pisarzy brał nietylko sentencje, ale także wzory wykwitnej formy, które przebijają się

cza", jak mówią galicyjscy urzędnicy, sprawa. Przed kilku laty zostało wyznaczone komorne w markach i mogło ono mieć wtedy jakieś pozory rzetelności. Od tego czasu marka zawrotnie spadała, wreszcie całkiem upadła, przyszedł złoty polski, lecz wysokość komornego pozostała ta sama. Bardzo piękny oraz czarnej róż!

A oto dokument na lokal skromniejszy. Skromniejsza też i zapłata.

„Urząd Pocztowo-Telegraficzny Postawy L. 95. Postawy, dnia 11.II.1923 r. Do Pani Marii Gadonowej w/m.

Na polecenie Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie z dnia 27.I r. bież. L. 5253/23 zawiadamia się Panią, że komorne za czas od I.V r. ub. do I.III.23 r. w kwocie 388 mk. 76 fenigów złożono w Sądzie Okręgowym w Wilnie, jako depozyt na rzecz Pani. Kierownik Urzędu (—) podpis niezbytelną.

Według relacji do dolara, którego kurs 112. 23 r. t. j. w dniu wysłania zawiadomienia przez Urząd pocztowy, wynosił 38,850 mk., właścicielka otrzymała za lokal kilkopokojowy za okres 10 miesięczny jedną setną dolara czyli 5 (pięć) groszy. Dokument ten pochodzi z zeszłego roku, lecz i obecnie mało się zmieniło. Jedyne urząd zaprzestał przysyłania właścicielce zawiadomień o depozycie i z tego powodu nie mogę załączyć świeższego listka z czarnej róż.

Żeby uzupełnić obraz, przytoczę jeszcze jeden dokument, wydrukowany bez komentarzy w Nr. 44 „Głosu Prawdy“.

„Komunikuję, że za należne, w myśl rozstrzygnięcia Urzędu Rozjemczego z dn. 28 marca 1923 r. i Dziennika Rozkazów Wojskowych L. 7/24 poz. 101, komorne za lokal zajęty dla potrzeb wojskowych przy ul. XX, za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia 1924 r. w sumie 1 grosz, wobec niepodjęcia takowego zostało zdeponowane w Kasie Skarbowej. Kierownik Rejonu Inż. Sap. Łódź, Filanowicz inżynier-major“.

Lokal o którym mowa, składa się z 28-miu pokoiów“.

Rozbrajająca zaiste jednomyślność, aż w trzech „dykasteriach“.

Kto tu jest winien? Kto narazicie poniesie odpowiedzialność i kto zostanie ukarany za tę smutną anegdotę, urągającą rozsądkowi i ubliżającą imieniu polskiemu, boć na tych dokumentach istnieją sygnatury polskich urzędów i polskich władz.

Te trzy przytoczone dokumenty nie wyczerpują przecież sprawy. Opowiadano mi o zarekwirowanej kamienicy dla jednego z urzędów, gdzie woźnemu ten sam urząd za mieszkanie w suterenie potrąca więcej, niż wypłaca komornego za cały lokal właścicielowi. Takich opowiadań jest wiele. Ludzie kiwają tylko smutnie głowami i wzruszają beznadziejnie ramionami. Dotyka to nie tylko bogatych, posiadających pałace, ale i ludzi zupełnie niezamożnych, mających jedynie małe domki, jak w danym wypadku w Postawach.

Gdzie tu jest poczucie prawa i sprawiedliwości? Można się nie godzić z ideą wywłaszczenia, ale można wywłaszczenie, jeżeli jest ono przeprowadzone w drodze ustawodawczej, zrozumieć jako akt danego prawa. Natomiast jeden lub dwa grosze czynszu prawnie

jako świadczenie niczem usprawiedliwić się nie dać.

Pokrzywdzeni właściciele toczą bezskuteczne narazie procesy. Może je wygrać kiedyś. Ale nasza racja stanu tutaj przegrywa więcej, niż pieniądze.

Stefan Weyse.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— Zniesienie ruchomych punktów handlu granicznego. Wobec tego, że ruchome punkty graniczne, wyznaczone do wymiany towarów z Rosją, służyły często celom ubocznym i szkodliwym dla państwa, władze zarządziły skasowanie tych punktów. Pozostały jedynie stałe punkty graniczne. Handel wymienny wskutek trudności stawianych przez bolszewików i kryzysu ekonomicznego u nas, w ostatnich czasach ustał niemal zupełnie.

Z miasta.

— Strajk głodowy w więzieniu. „Tog“ Nr. 219 pisze, że więźniowie polityczni na Łukiszkach urządzili dwudniową głodówkę, żądając spacerów nie celami, lecz grupami. Żądania te zostały jakoby zaspokojone. Jak wiadomo większość więźniów politycznych odbywa karę za antypaństwową robotę komunistyczną. Komuniści zaś we wszystkich miastach polskich urządzają na rozkaz organizacji komunistycznych demonstracje głodówki celem dyskredytowania władz polskich. Możliwe więc, że żydzi-komuniści, którzy stanowią do 90 proc. przestępców politycznych urządzili i w Wilnie głodówkę. Do sprawy tej powrócimy niebawem.

— Z Inspektoratu pracy. Do Redakcji „Dziennika Wileńskiego“. Na podstawie obowiązujących przepisów prasowych proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Wileńskiego“ następującego sprostowania:

W Nr. 208 „Dziennika Wileńskiego“ z dn. 13.IX 1924 r. ukazała się notatka p. t. „Jak się stwarza drożyzna“, w której podano: 1) że w maju r. b. komisja drożyzniana pod przewodnictwem inspektora pracy ustaliła normy wynagrodzenia dla robotników i pracowników dziennych; 2) że niedawno odbyło się posiedzenie tejże komisji, na którym na wniosek inspektora pracy podniesiono ceny robocizny w Wilnie o 50-100 proc.; 3) że magistrat zwrócił się do inspekcji pracy o wyjaśnienie w tej sprawie.

Wobec powyższego inspektorat pracy XII okręgu stwierdza co następuje:

1) Ani inspektorat pracy XII okręgu, ani podległe mu inspektoraty obwodowe nie powoływały w ciągu roku bieżącego jakiegokolwiek komisji drożyznianej celem

ustalenia norm wynagrodzenia robotników i pracowników dziennych w Wilnie, jak również żaden z inspektoratów pracy w podobnej komisji nie pośredniczył.

2) Inspektor pracy, biorący udział w komisjach, powoływanych przez urzędy państwowe, wniosku—o którym mowa w notatce—nie stawił.

3) Magistrat w omawianej sprawie do inspekcji pracy się nie zwracał.

Podpisano:

Inspektor Pracy XII Okręgu
B. Leszczyński.

— Zarzeczce prosi o chodnik.

Pomiędzy mostem Zarzecznym a skośnołem po Bernardyńskim mieście Zarzeczce odczuwają wielki brak chodnika. Związane z tym jest szczególnie dotkliwy w czasie deszczów i w zimie, gdy droga staje się błotnistą. Możeby miasto w okresie reperatury chodników i jezdni zechciało uwzględnić służące próby mieszkańców Zarzeczce i chodnik ten ułożyć.

— O cenę chleba.

W dniu wczorajszym odbyło się w referacie urzędowym do walki z lichwą i spekulacją posiedzenie z przedstawicielami tutejszych piekarzy chrześcijańskich i żydowskich—i obywatelskim komitetem do walki z drożyzną i spekulacją, celem ustalenia maksymalnych cen na chleb. Ceny te zostały jednakże nieustalone. Natomiast wyrównano opłatę robotników piekarskich w zakładach chrześcijańskich z żydowskimi, gdyż ostatni pobierali o 25% wyższą opłatę i na tem zakończono tak ważne posiedzenie. Ceny zaś chleba nie ustalono, przez co ułatwiono piekarzom pobieranie cen dowolnych. Czy na tem, ma polegać działalność obywatelskiego komitetu do walki z drożyzną?

— Jak Magistrat przez żydów został wywiedziony w pole.

W ubiegłym tygodniu radny miejski Dr. Wygodzki zwrócił się do magistratu o udzielenie bezpłatnej sali miejskiej na wiec w sprawie szkolnictwa żydowskiego. Salę ławnik p. Abramowicz (przedstawiciel ludności żydowskiej w magistracie) udzielił dr. Wygodzkiemu bezpłatnie, a radnym sądzącym, że wiec może mieć charakter polityczny, p. Abramowicz oświadczył, że celem wiecu jest nakłonienie ludności żydowskiej do ofiar na rzecz szkolnictwa żydowskiego i żadne sprawy polityczne nie będą na

nim poruszane. Oczekiwano rzeczywistości? Wiec niedzielny jak wyjaśniliśmy był jednym gwałtownym oskarżeniem rządu polskiego o niepopieranie szkolnictwa żydowskiego, zawierał bardzo ostre ataki na nasze władze i zakończył się rezolucją protestu (Di. Cajt Nr. 168) przeciwko ignorowaniu szkolnictwa żydowskiego. Protest ten przesłany zostanie do premiera Grabskiego, ministra Miklaszewskiego, oraz do marszałków sejmu i senatu i komisji oświatowej w sejmie. Tak więc żydzi wymyślili nam co się zmieści, a my zapłaciliśmy za asystę naszych stróżów i zamieszczenie brudów żydowskich po wiecu.

Sprawy miejskie.

— Swoj do swego.

W tych dniach z ramienia magistratu p. Abramowicz, ławnik magistracki (Żyd), zakupił u p. Abrama Gurwicza, przy ulicy Łukiszki № 8—500 metrów drzewa opałowego sosnowego w wymiarze 4,40 mtr. długości i około 15² cm. grubości po cenie 9,25 zł. za jeden metr loco instytucja miejska.

Czy wiadomo magistratowi o tem, że przed kilku tygodniami tutejszy obywatelski komitet do walki z drożyzną i spekulacją ustalił maksymalne ceny na drzewo opałowe, a mianowicie: Za jeden metr suchej zdrowej sosny po 7,20 zł., zaś brzozy 8,00 zł. i to w sprzedaży detalicznej, chociaż by loco skład. Chyba przewóz jednego metra nie wynosi 2 zł., tembardziej, że 500 mtr., które zakupił magistrat, stanowi hurt, który powinien być tańszy. Zaznaczyć musimy, że w swoim czasie była w „Dzienniku Wileńskim“ wzmianka, że tutejszy zarząd Lasów Państwowych posiada na składzie dużo drzewa, to też czy nie lepiej było zakupić z rąk państwowych, lub ostatecznie ogłosić konkurs.

— Przygotowania do zjazdu samorządowego w Wilnie.

Wobec zbliżającego się zjazdu przedstawicieli samorządów miejskich województwa wileńskiego i nowogrodzkiego, magistrat m. Wilna, wychodząc z założenia, że warunki gospodarcze m. Wilna i m. Lublina są do siebie podobne, zwrócił się do pana prezydenta m. Lublina z prośbą o powiadomienie, czy przedstawiciele municypalności lubelskiej nie zechcieliby wziąć udziału we wspomnianym zjeździe i swemi doświadczeniami radami uczynić pracę zjazdu bardziej owocną. Przytem magistrat m. Wilna zaznacza, że bardzo byłoby pożądanem, aby wybrani przedstawiciele, po zaznajomieniu się z projektem rządowym Ustawy Miejskiej, zechcieli wystąpić z referatami lub projektami zmian w projekcie rządowym Ustawy, bardziej odpowiedniami dla naszych stosunków. (m)

— Na rzecz kuchni dla Intelektualistów. Magistrat m. Wilna wyasygnował w tych dniach 800 zł. jako subydjum dla tutejszego zarządu Polskiej Kuchni dla Intelektualistów a conto obiadów na miesiąc wrzesień r. b. (m)

— Przebudowa stacji straży ogniowej przy ul. Kalwaryjskiej. Na wniosek komendanta straży ogniowej p. Waligóry, magistrat m. Wilna przystąpi w krótkim czasie do przeprowadzenia, w sposób gospodarczy, remontu i przebudowy budynków oddziału straży ogniowej przy ulicy Kalwaryjskiej. Powyższa przebudowa ma być przeprowadzona według najnowszych wymagań technicznych. (m)

Sprawy szkolne.

— Gimn. Lelewela. W niedzielę 21 września o g. 12^{1/2} odbędzie się w sali gimnazjum im. J. Lelewela walne zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół tej Szkoły, na które zarząd wzywa wszystkich członków, jak też rodziców, którzy zyczą zapisać się na członków.

Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. Przyjęcie nowego statutu, zatwierdzonego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Wybory nowych władz Towarzystwa.

Z życia stowarzyszeń.

— Zarząd wileńskiego okręgu wojewódzkiego L. O. P. P. przystąpił do organizacji w Wilnie i na terenie ziemi wileńskiej tygodnia lotniczego, który się odbędzie w czasie od 5 — 12 października włącznie. „Cel tygodnia lotniczego: zebranie jak największych funduszy na flotę powietrzną Polski i jaknajszersze uświadomienie społeczeństwa o konieczności stworzenia takowej.

Program tygodnia, który rozpocznie się uroczystym nabożeństwem, obejmuje po za jednodniową zbiórką uliczną, zbiórki po lokalach publicznych, opodatkowanie wszystkich rachunków przez naklejanie specjalnych znaczków, przedstawienia teatralne, odczyty, lotne koncerty w kawiarniach i restauracjach itp.

Celem zrealizowania powyższych zamierzeń, wyłoniony został specjalny komitet organizacyjny tygodnia, na czele którego stanął p. Stanisław Białas, dyrektor Banku Polskiego.

Sprawy kolejowe.

— Inspekcja linij. Wczoraj rano wyjechała na linję komisja inspekcyjna wileńskiej dyrekcji kolejowej z prezesem dyrekcji inż. Staszewskim na czele.

Komisja dokona przeglądu linii t. zw. oddziału wileńskiego oraz linii granicznych. Powrót komisji spodziewany jutro wieczorem. (k)

— Przewozy na kolejach. Ministerstwo Kolei ogłasza następu-

we wszystkich jego dziełach. Wyjątkowa wprost jasność jego wykładu ma swe źródło w gruntownej znajomości autorów klasycznych.

Odszedł w zaświaty charakter nieposzlakowanej prawości, odszedł człowiek zadziwiający serdeczną miłością zawodu i młodzieży szkolnej, prawdziwy patriota, niestrudzony pracownik na wie ojezystej, sumienny i sprawiedliwy w ocenianiu pracy innych, surowy i wymagający względem siebie, pozbliżliwy względem innych. Sam świecił najlepszym przykładem aż do ostatnich dni życia. Wątpliwość jego organizm, nekany chorobami, domagał się nieraz odpoczynku, ale hart ducha, potężna wola zniewalała go długo do posłuszeństwa. Na łóżu śmiereci dyktował jeszcze swoim najbliższym rzeczy przeznaczone do publikacji. Ostatecznie zgłosił piękne życie dobrego człowieka, zgłosił przedwcześnie, pozostawiając lukę dotkliwą i wyściskając u wielu, bardzo wielu łzę serdecznego żalu.

Cześć pamięci człowieka wielkiego wiedza, doskonałego metoda, niezrównanego w spełnianiu obowiązków! Prof. Dr. Jan Oko.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym.
ul. W. Połulanka Nr. 31.

Ateneum Wileńskie.

Rok II. zes. 5—6.

Ze względu na przykrość, niewiele spóźniony pojawił się podwójny (z rzędu 5—6) zeszyt *Ateneum Wileńskiego*, pisma, poświęconego dziejom ziem, wchodzących w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Trudno coś nowego dodać do ocen pomieszczonych w *Dzienniku* przy sposobności pojawiania się poszczególnych zszytów *Ateneum*. A więc redakcja wierna założeniu prawie wyłącznie zamyka treść w granicach historycznej Litwy.

Nad wyrażeniem życzeniem podawania w tłumaczeniu polskiem materiału obcojęzycznego, redakcja przeszła do porządku dziennego, mniemając, iż na tem ucierpiałby naukowy poziom pisma. Czy ma słuszność, rzecz inna. Możeby dyskusja wykazała coś zgoła odmiennego. Ponieważ jednak redaktor *Ateneum* ma już ustalone niezłomne zasady, trzeba je uszanować i przyjąć pismo takim, jakim jest.

Stwierdzić więc trzeba, iż prace, pomieszczone w piśmie, z nielicznymi wyjątkami, oparte o na ogół nieznaną dotychczas materiały, stanowią bogaty przyczynek do dziejów ziem Wielkiego Księstwa, zmieniający częstokroć ustalone, zdawałoby się, wiadomości. Dobór piór pierwszorzędny

gwarantuje poziom i jakość rozpraw. Tutaj małe tylko życzenia. Czyż nie byłoby możliwe ożywić treści pisma? Urocznicie ją wprowadzeniem prac, któreby i dla mniej historycznie wykształconych stały się dostępne? Staje mi w pamięci przedwojenna „Litwa i Ruś“. Program podobnego pisma rozwinę przy sposobności.

Wracając do bieżącego numeru, książkę Fijałek snuje dalej swe opowiadania o „*Opisach Wilna po połowę XVII wieku*“. Praca jedyna w swoim rodzaju, pierwszorzędna, niezastąpiona do dziejów miasta. Z niecierpliwością oczekujemy końca, by móc objąć całość i wysnuć na jej podstawie odpowiednie wnioski. Henryk Łowniański kończy rozprawę o „*Wechodach miast litewskich*“. Wartość jej stanowi ustalenie doniosłości „wechodów“, zwłaszcza pastewnych i leśnych dla miast litewsko-ruskich. Poza pracami Ewy Makowskiej „*Wileńskie cechy tkackie*“, Witolda Staniawicza inauguracyjną „*Rzut oka na rozwój dziejów agrarnych na ziemiach litewskich*“ i dr. Paszkiewicza „*Polityka polska, litewska i krzyżacka Bolesława Jerzego*“, najciekawszą bezspornie jest Stefana Rygiędy, dyrektora wileńskiej biblioteki U. S. B. „*Sprawa zwrotu mienia kulturalnego Wileńszczyzny z Rosji*“. Rozprawka porusza rzecz dla kultury Wilna pierwszorzędного znaczenia. Autor, jeden

z delegatów polskich w komisji utworzonej do zrealizowania artykułu XI traktatu ryskiego, obznajomiony z biegiem spraw, maluje szczyfowe wprost wysiłki Polaków, zmierzające do wyrwania z paszczy sowieckiej skarbowi kulturalnych Polski. Stwierdza, iż jeżeli udało się delegacji odzyskać liczy i szereg zbiorów i obiektów, zrabowanych z obszarów Królestwa Kongresowego, to, jak dotychczas, nie odzyskano niczego ze zrabowanego mienia naukowego i artystycznego Wilna i Wileńszczyzny. Rosja obowiązana do zwrotu mienia traktatem ryskim, zaślania się umową z Litwą, roszcząc sobie prawa do Wilna. Od silnej też akcji państwa polskiego zależy czy wróca do Wilna bezcenne skarby kulturalne, których domaga się delegacja polska w 28 punktach. Autorowi należy się wdzięczność za pracę, poruszającą tak ważną dla przyszłości naszego miasta sprawę.

Z miscellaneów poza sumienną jak zwykle rozprawką Brenstejną *Sztuczność wileńscy Perlowie i nieznaną fabrykę kart do gry w Oranach w XVIII w.*, znajdujemy przyczynek do biografii mickiewicowskiej, podany przez księdza dr. Falkowskiego: „*Nieznanym autograf Mickiewicza*“. Jest nim list Mickiewicza do Kajetana Krasowskiego, dyrektora szkół gubernji wileńskiej, zawierający wiadomość o pracach i usposobieniu własnem

w naukach* poety. Zachował się on w Archiwum Państwowem w Wilnie w aktach b. okręgu naukowego. Z żywym zainteresowaniem czyta się podaną przez Stefana Pomarańskiego „*Relację Jana Nepomucena Niemcewskiego o wyprawie Samuela Różyckiego na Litwę w 1831 r.*“ Ostatniem echem obchodu ku czci Konarskiego w Wilnie są trzy jego listy podane przez Mościckiego w artykule: „*Z korespondencji więziennej Szymona Konarskiego*“.

Jak zwykle staranny „*Przegląd Krytyczny*“ mieści oceny krytyczne najnowszych Lituaników.

Treść numeru zamyka kronika, zajmująca się przeważnie życiem wileńskiego towarzystwa przyjaciół nauk.

Nowa okładka doskonale harmonizuje z wewnętrzną zawartością „*Ateneum*“.

Pominawszy pewne niedostatki, stwierdzić trzeba stały rozwój pisma, z każdym nowym zeszytem osiągającego coraz wyższy poziom. Zastęga to redaktora, prof. U. S. B. Kazimierza Chodynickiego, którego trudom zawdzięczać należy, iż otrzymaliśmy, jak dotychczas, 6 zeszytów „*Ateneum*“.

Ludwik Stolarzewicz.

jące dane statystyczne o przewozach na naszych kolejach.

W roku 1921 ladowano 5890 wagonów, w 1922 r. 7253 wag., w 1923 r. 7844 wagonów.

Niezależnie od powyższego, przyjęta ilość wagonów ladownych z zagranicy z każdym rokiem wskazuje nadwyżkę. I tak w stosunku do 1921 r. nadwyżka w r. 1922 wynosiła 33%, zaś w 1923 89,7%, co wskazuje, że tranzyt przez Polskę w miarę zwyczajki ładunków powiększa się.

W powyższe dane statystyczne nie wchodzi ilość wagonów wysyłanych i przyjętych z niemieckiego Śląska Górnego. (k)

Sprawy samorządowe.

— Trzeci zjazd samorządowy. Dowiadujemy się, że w związku z projektowanym przez p. Delegata Rządu zwolnieniem zjazdu przedstawicieli naszych samorządów („Dzien. Wil.” z dnia 17 b. m. Rozmowa z Delegatem Rządu p. Wł. Raczkiewiczem) celem skoordynowania budżetów naszych samorządów, niektóre sejmiki zdążyły już ułożyć nowe budżety.

Budżet taki uchwalony już został przez sejmik wileński trocki, pozostałe sejmiki prawdopodobnie również zdążą uchwalić je przed wzmiankowanym zjazdem.

Z uniwersytetu.

— Nowe przepisy dla korzystających z biblioteki uniwersyteckiej w Wilnie. Już od roku wszystkie biblioteki uniwersyteckie w państwie z rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. pobierają od studentów i wolnych słuchaczy opłatę roczną w wysokości 2 zł. za prawo korzystania.

Pozatem w okresie sanacji skarbu Rada Ministrów zarządziła zwiększenie dochodowości instytucji państwowych, a nawet przejście niektórych z nich na system samoopłacalności, wzorując się na powojennej gospodarce państwowej zagranicą. Tam właśnie od paru lat zniesiono bezpłatność korzystania z bibliotek państwowych nietylko ze względów skarbowych, lecz również i czysto moralnych, w przekonaniu, że więcej cennie przez społeczeństwo są wszelkie usługi, za które jest pobierany pewien, choćby drobny ekwiwalent pieniężny.

Wszystkie te względy, a zwłaszcza dątność do zniesienia w naszej bibliotecce uniwersyteckiej stanu uprzywilejowania czytelników z poza uniwersytetu, wolnej od wszelkich opłat, podczas gdy młodzież studująca zmuszona jest płacić 2 złote rocznie, skłoniły dyrekcję biblioteki do uzyskania rozporządzenia ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 26 czerwea r. b., normującego opłaty biblioteczne przez objęcie nimi również i nie-studentów.

Przepisy te zaczynają obowiązywać od 15 września, czyli z nowym rokiem akademickim, a streszczają się w następujących zasadach:

1) Prawo bezpłatnego korzystania z biblioteki mają: zakłady pomocnicze, personel nauczający, pomocnicze siły naukowe i urzędnicy Uniwersytetu, członkowie czynni wydziałów towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, władze państwowe i komunalne, państwowe, komunalne i społeczne instytucje naukowe, wreszcie urzędnicy bibliotek, archiwów i muzeów, czyli sfery naukowe i władze.

2) Opłacają za całkowite korzystanie z biblioteki (t. j. z wypożyczalni i czytelnici):

a) 2 zł. rocznie—studenti zwyczajni i nadzwyczajni,

b) 5 zł. rocznie (21) 2 półrocznie—absolwenci i hospitanicy Uniwersytetu, personel nauczycielski wileńskiego okręgu szkolnego, uczniowie dwóch ostatnich klas szkół średnich (wszyscy za poręczeniem), wreszcie—osoby pełnoletnie nie należące do powyższych kategorii, chcące korzystać z wypożyczalni i czytelnici do prac naukowych, literackich i zawodowych z wypożyczalni—za kaucją 10 zł. od tomu, z czytelnici—bez kaucji).

3) Za korzystanie wyłącznie z czytelnici osoby z poza uniwersytetu oraz osoby nie mające prawa do bezpłatnego korzystania opłacają 2 zł. rocznie, lub 1 zł. półrocznie.

Pozatem będzie pobierana

drobna opłata za blankiety, a mianowicie 1 gr. za rewers i 10 gr. za deklarację roczną, oraz opłaty związane z przekazywaniem terminów zwrotu, zagubieniem i uszkodzeniem książek, co, należy mieć nadzieję, wpłynie dodatnio na poszanowanie mienia publicznego.

Sprawy spółdzielcze.

— Co się dzieje w spółdzielni „Zjednoczenie”. W ubiegłą niedzielę 14 b. m. odbyło się w lokalu przy ul. W. Pohulanka Nr. 7 Walne Zgromadzenie członków spółdzielni „Zjednoczenie”, zebranie, które mogło wywołać niejedną smętną refleksję. Oto przedewszystkiem na Walnym Zgromadzeniu jednej z największych spółdzielni wileńskich było aż . . . 16 osób, w tej liczbie 4 członków Rady Nadzorczej, 2 dyrektorów, 4 pracowników spółdzielni, reszta zaś t. j. 6 osób — to przedstawiciele zrzeszonych spożywców. Frekwencja zaiste nadzwyczajna!

Niemniej ciekawe od frekwencji były uchwały tego zebrania. Postanowiono bowiem krótko i węzłowato zamknąć 3 sklepy stowarzyszenia. Nie nie pomogły perswazyje i przekładania, że zamknięcie sklepów dla spółdzielni jest wogóle niedopuszczalną kapitulacją, utraceniem z wysiłkiem zdobytych placówek, że obecnie mimo bezsprzecznie trudnych warunków inne kooperatywy, jak np. koop. Chrześcijańskich Związków Zawodowych, otwierają nowe sklepy, że ruch handlowy się ożywia, że można inne środki znaleźć dla wyjścia z ciężkiej chwili sytuacji chociażby np. połączenie z inną spółdzielnią, do czego notabene Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia” z dn. 6 kwietnia b. r. postanowiło zasadniczo dążyć. Żadne argumenty nie pomogły — Walne Zgromadzenie uchwaliło zamknąć 3 sklepy.

Na temże zebraniu zgłoszono wniosek, ażeby zlikwidowane sklepy na najdogodniejszych warunkach handlowych oddać w pierwszym rzędzie... pracownikom spółdzielni, jeśli się to nie da załatwić — to innym kooperatywom, względnie wogóle temu, kto najwięcej zapłaci.

P. p. Turski i Pietkiewicz, którzy jedynie przemawiali przeciwko redukowaniu sklepów, po powzięciu przez zebranie uchwały o zlikwidowaniu trzech sklepów, domagali się, ażeby przynajmniej sklepy te oddano innej jakiejś spółdzielni. Proponowano więc, ażeby ostateczną decyzję w tej sprawie odroczyć na miesiąc i przez ten czas przeprowadzić odpowiednie pertraktacje. Propozycji tej nie przyjęto, na katagoryczne żądania zgodzono się jedynie po upływie tygodnia zwołać jeszcze raz Walne Zgromadzenie dla rozstrzygnięcia kwestji. W najbliższą więc niedzielę odbędzie się w tem samym miejscu o godz. 5 ej po południu Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia”. Jeszcze więc jest możność uratowania najstarszej spółdzielni wileńskiej. Byle tylko ludzie dobrej woli, którym leży choć trochę na sercu los tej instytucji, zjawili się na zebranie i nie dopuścili do samobójczej uchwały. J. G.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś wznówioną będzie sztuka Jewreinowa „To, co najważniejsze”.

— W dniu 25 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie sezonu zimowego. W dniu tym wystawione będzie „Wesele” — Wyspiańskiego.

— Następną sztuką będzie „Panna Maliczewska” Zapolskiej, poczem wystawioną będzie „Mazepa” — Słowackiego.

— Przedstawienia dla młodzieży. W sobotę najbliższą wystawione będą jeszcze „Śluby panieńskie” po cenach niskich; w niedzielę zaś o godz. 12-iej po południu „Śluby panieńskie”, które grane będą po raz ostatni w sezonie.

Różne.

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Rozmowa z Delegatem Rządu p. Wł. Raczkiewiczem” wskutek nieuwagi przedstawione zostały ustępy pierwszej kolumny, a mianowicie ustępy zaczynający się od słów: „Mianowany Delegatem Rządu w Wilnie p. Wł. Raczkiewicz...” do „Wobec powyższego zwróciliśmy się do p. Wojewody o poinformowanie nas” należy przenieść na początek wywiadu.

Ruch wydawniczy.

— Nr. 37 „Blusozu” przynosi urozmaiconą i bogatą treść: W artykule wstępnym p. T. Męczkowska, mówi o udziale kobiet w pracach nad podniesieniem zdrowia normalnego społeczeństwa, p. M. Hornowska kreśli obraz życia stowarzyszeń kobiecych w Krakowie, p. M. Hamcówna zabiera głos

w sprawie wyższych studiów rolniczych kobiet. W dziale literackim: nowela, powieści i t. p. W dziale prac pedagogicznych rozprawa Trockiej „O zabawach dziecięcych”.

— Ostatni (37) Nr Gazety Administracji i Policji Państwowej zawiera szereg artykułów z dziedziny prawa, sądownictwa, administracji, samorządu i policji. Między innymi znajdujemy artykuły Dr. St. Koncwickiego: Problem śląski, Prof. Dr. Fryderyka Zolla: Czy można zmienić rozporządzenie waloryzacyjne, Dr. K. M. Krzyżanowskiego: Trybunał kompetencyjny. Dr. M. Jaroszyńskiego: Oszczędność w organizacji administracji powiatowych związków komunalnych, Edwarda Neymarka: Radio-komunikacja w świetle ustawodawstwa obowiązującego i inne.

— Nr. 36 „Myśli Narodowej” zawiera następującą treść: Front Zakarpacki — Fr. Rawita-Gawroński. Refleksje kresowca — Aleksander Podlaski. Pro i contra Karola Kautskiego w sprawie „Ligi Narodów”. Mają już Kraków... — L. Brun. Jak sobie kryptobolszewik Haecker L. Chwałit ognił „atmosferę krakowską”. Na dzień otwarcia piątej sesji Ligi Narodów w Genewie, czyli ingrata patria. Arcybaszew i Lechoń na indeksie Judeksów... — (a. n.). Kłedy ten p. Lednicki nauczy się po polsku? „Wiernaś”. Potoccy a kaplica na Kahlenbergu — (a. n.).

— Wileński Przegląd Artystyczny Nr. 3 zawiera: Rytm — A. Millera. U progu nowego sezonu teatralnego — B. W. Z Wileńskiego Tow. Art. Plastyków — F. Lubierzyskiego. Recenzje. Kronika. Ilustracje. Ogłoszenia.

Teatr Polski.

„Snieg” dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

Ostatnie dni gościnnych występów Brydzińskiego dały wzniesienie dramatu Przybyszewskiego, w którym właściwy temu pisarzowi mistycyzm tkwiący w idei nieublaganego „fatum” tak dominującą gra rolę. Brydziński, dla wypowiedzenia swej indywidualności artystycznej, znalazł najodpowiedniejszy wyraz w Kazimierzu, tym symbolu idei dobra, poświęcenia i miłości, pełnej samozaparcia, aż do granic śmierci i w śmierci samą. I Brydziński spokój i pogodę człowieka niesprzeciwiającego się zbliżającemu się przeznaczeniu, mającemu zdruzgotać cztery istnienia ludzkie, oddał z tak głębokim odczuciem z takim wniknięciem w jego jaźń wszystkie mi fibrami, przy takiej prostocie środków, że ręce same składały się do okłasku w szczerym hołdzie dla wielkiego i szlachetnego talentu artysty. Zegnamy go z żalem i nadzieją, zobaczenia znowu na deskach Teatru Polskiego.

P. Jaroszevska swoją Bronką załmonowała wczoraj istotnie. Jest to talent młody, który bogactwa swego sam chyba nie znał lekceważył je lub ukrywał, wstydząc się jego pełnie ujawniać. A jednak przebliski jego, od roku blisko pobytu artystki na scenie wileńskiej raz poraz rzucały światło zdradzające jego świeżość i siłę — o czym pisać zdarzało mi się niejednokrotnie. W Bronce wypowiedziała się p. Jaroszevska całkowicie, a wypowiedziała mocno i pięknie.

P. Frankłówna Ewa, owo zło — czy, któż wiedzieć może, dobro, do którego człowiek dąży nawet przez łzy, nawet po trupach, narysowała z wielkim umiarem i inteligencją. Pomógł jej w tem i głos piękny o niskich, kuszących i zwyciężkich tonach.

P. Kijowska podjęła się pracy nad siły. Pewna poposłitość w rysunku Tadeusza, tego upostaciowania tęsknoty człowieka ku „nieznanemu”, częste, zupełnie fałszywe tony, obok zewnętrznych złych nawyozek, jakichś nadprogramowych dźwięków dobywających się z gardła w momentach tkliwych wynurzeń z żoną, jakichś grymasów symbolizujących raczej obrzydzenie czy niesmak a nie ból rozpaczy — spaczyły zamierzenia autora.

P. Rychłowska — Makryna — była b. dobrym symbolem martwej, nieublaganej konieczności.

W urządzeniu sceny przydałoby się więcej stonowania barw, zwłaszcza, gdy ułatwia to zadanie jedno i to samo wnętrze dla czterech aktów. Pilawa.

TEATR POLSKI „Lutnia”

Dziś Premjera

„To co najważniejsze”

Sztuka Jewreinowa.

Początek o godz. 8 ej wiecz.

ZYGZAKI.

Styl wileński.

Biję się w piersi i proszę o przebaczenie! Tyle już razy wymyślałem p. Dworzecowi za jego straszliwe dziwolgi językowe, chociażby przy reklamowaniu „gospaży Lipkowskiej” przed jej ostatnim koncertem w żydowskiej — przepraszam — w miejskiej sali, że głaz by wrzucił się. Tymczasem okazuje się, że to ja byłem w błędzie, gdyż gwara, jaką się posilkuje w swych wydawnictwach p. Dworzec, bynajmniej nie jest wyłącznie własnością jego, ani monopolem. Przeciwnie, używana jest również przez arbitra elegantiarum wileńskich dzienników, to jest monarchistyczne „Słowo”, jak tego mamy piękny przykład w numerze niedzielnym z racji otwarcia „Wystawy Sztuki i Rzemiosł”. Jest to bezwzględnie areydzioł kunsztu używania mowy Skargi, Kochanowskiego, Reya, a choćby i Słowackiego, na co listownie zwrócił nam uwagę jeden z czytelników.

Nie chcąc być oskarżonymi o plagiat literacki, jak to illo tempore nas spotkało, zaznaczymy wyraźnie jeszcze raz, że wyrazy wzięte poniżej w cudzysłow, są własnością „Słowa” i że my do nich nie rościmy sobie żadnej pretensji, ani na dziś, ani na jutro, ani stojąc, ani siedząc, ani wsalonie, ani nawet... w kuchni. Należą one do „Słowa”. Trudno. Uczciwość przedewszystkiem. A cytujemy je gwoli nauki braci dziennikarskiej i ucieśze rzeszy czytającej, wyrażając ubolewanie, że dla braku miejsca nie w całości, a częściowo tylko, przytoczyć te perły stylistyczne możemy.

„Otwarcie... wyznaczono na dziś... aczkolwiek plakaty wcześniej przygotowane przez artystę na linotypie podają... Otóż dziś... uroczyste o wierzana wystawa z udziałem orkiestry kolejowców (różne instrum.) kosztować będzie po 2 złote p. *Bedzie więc tu wernisaż w dwu salach artystów i artystek wileńskich (ładnie będą wyglądały po takim wywniesowaniu) i ostateczne szykowanie elegancji (i) porządków (i) w sali głównej... Ostatnie dzie (i) uruchomionego już całego komitetu (a więc przedśmiertna agonja? biedni ludzie!) przekonały najgorętsze jednostki bez przerwy czynne (co za wytrzymałość) przez ciąg 2 1/2 miesięcy, jak sprawa powodzenia Wystawy we wzorowym jej urządzeniu leżało wszystkim na sercu. Z liczby kilkunastu organizatorów Wystawy większa połowa pracowała (i) rzetelnie, zaś 3-4 osoby (czy 3 1/2? przyp. Redakcji) pchało (i) najcięższą codzienną ciężką pracę... Z poświęceniem i odczuciem głębokiej ważności pracy ideowej, bez wytchnienia — w czasie gdy społeczeństwo dziś tak gorąco podąga zapoznać się z potrzebami kulturalnymi i ekonomicznymi zarówno w znacznej mierze artysty, jak przedewszystkiem i głównie (i), skołatanego wskutek (i) okropnych skutków (i) wojny, rzemieślnika wileńskiego, — krzątało się właśnie czterech wilińian: . . . Członek Ktu (?) . . . zwiędził nieraz po kilkakroć (i) 65 różnych wileńskich warsztatów pracy, gwoli pozyskaniu czegoś na wystawę, jak zaznajomieniem się ze stanem robót i potrzeb rzemieślnika. . . Z pośród ustawionych są b. cenne okazy. . . jedna szafa bufetowa b. ładna, forirowana (?) dębem, zaś w stylu *moderne* o ceną sprzedar na 1300 złot. p.l. Do katalogu umieszczono (?) przeszło 300 N-rów różności (?) grupowanych (i) dla wystawy. . . W dzień przed zwrokiem (jaka dokładność w określeniu pory dnia!) Wystawa doskonałą (i) jest do zwiedzania”.*

Nie, dosyć! bo, dalibóg, czytelnicy gotowi pomyśleć, że przedrukujemy całe „Słowo” dla upiększenia własnych szpalt. A to tylko dla usprawiedliwienia p. Dworzecia, którego jednak zamartwi zapewne, że będzie musiał dzielić się ze „Słowem” wawrzynami sławy utrwalanymi w druku wileńskiego stylu. Les.

Nadesłane.

Na maszynie rotacyjnej

odbijanie w dowolnej ilości egzemplarzy: wszelkich okólników, cyrkularzy, listów, odezów, statutów, cenników (pismem maszynowym do pisania) w ilości od 50 do 1000 sztuk i więcej w najszybszym czasie

oraz odbijanie pism periodycznych: tygodników, miesięczników i t. p. organów młodzieży i starszych z ilustracjami i ozdobami,

a także odbijanie w setkach egzemplarzy całych dzieł, traktatów naukowych, różnych notatek, prac profesorskich, opracowań wykładów szkolnych i uniwersyteckich, z dowolnymi rysunkami, o paruset stronicach objętości.

O bliższe informacje prosimy się zgłosić: Wilno, ul. Montwiłłowska Nr. 20 (plac Łukiski).

Pod powyższym adresem przyjmujemy również wszelkie tłumaczenia z języka polskiego na francuski i odwrotnie, gwarantując zupełną poprawność stylu i składni języka francuskiego.

XI, Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Gandawie.

W dniu 1-4 września odbył się w Gandawie (Belgia) jedenasty Kongres Międzynarodówki Spółdzielczej przy udziale około 400 delegatów z dwudziestu kilku krajów. Z Polski było 6 delegatów: 3 od Związku Polskich Stow. Spożywców („Społem”); 2 od Związku Robotniczych Stow. Spółdzielczych (klasowego) 1 od Narodnej Torhowli (ukraiński we Lwowie). Z licznych powitań zasługuje na wzmiankę przemówienie p. Ponifskiego, sekretarza naszego poselstwa w Brukseli, który witał Kongres imieniem rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Najważniejszym z zagadnień kongresowych była sprawa neutralności politycznej Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Już w dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego liczni mówcy rosyjscy domagali się od Związku wejścia w stały ścisły kontakt z komunistyczną Międzynarodówką Związków Zawodowych w Moskwie, gdyż kontakt podobny Związek Spółdzielczy nawiązał już z niezależną Międzynarodówką Zawodową w Amsterdamie. Komitet Centralny ze względu na polityczny charakter moskiewskiej Międzynarodówki Zawodowej i jej zupełną zależność od partji komunistycznej — wypowiedział się przeciwko wnioskowi rosyjskiemu, ze swej strony stawiając wniosek, aby do czasu utworzenia jednej politycznie niezależnej Międzynarodówki, zawodowej, Międzynarodówka Spółdzielcza zawiesiła stale współpracownictwo z Międzynarodówką Amsterdamską. Za wnioskiem rosyjskim, prócz delegatów rosyjskich, głosił głoszący załedwie paru angielskich komunistów. Ale już komuniści czescy, dość liczni na Kongresie, powstrzymali się od głosowania. Rosyjski wniosek upadł, a uchwalono rezolucję Komitetu Centralnego. W trzecim dniu Kongresu delegacja angielska postawiła wniosek zasadniczy, ostro podkreślający bezwzględność polityczną i religijną neutralność Międzynarodówki Spółdzielczej. Wniosek ten został uchwalony 2/3 głosów.

W ważnej sprawie stosunku między różnymi rodzajami kooperacji Kongres uchwalił wniosek referenta Alberta Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, wyrażający życzenie „organizacyjnego i bezpośredniego” stosunku pomiędzy kooperacją spożywców a kooperacją rolną — i to nietylko pomiędzy stowarzyszeniami, oraz centralami krajowymi, ale też i w skali międzynarodowej „na zasadzie wzajemnego poszanowania odmiennych warunków pracy i życia”.

W sprawie banków spółdzielczych powzięto uchwałę, która między innymi zawiera życzenie, ażeby oszczędności spółdzielców (członków spółdzielni) były lokowane tylko w spółdzielczych organizacjach kredytowych.

W sprawie kobiecej uchwała stwierdza wielką rolę kobiet w ruchu spółdzielczym i konieczność odnośnej propagandy.

Delegacja rosyjska postawiła wniosek, domagający się, ażeby obok języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego uznano również i rosyjski za urzędowy język Międzynarodówki Spółdzielczej, a więc za język korespondencji i obrad. Wniosek ten został odrzucony, przyczem odnośna uchwała zaznacza, iż Kongres nie powodował się niechęcią do języka rosyjskiego, tylko koniecznością oszczędzania czasu.

Pocięzającym dla polskiego ruchu objawem jest fakt, że delegaci polskich Związków „Społem” i „klasowego” we wszystkich sprawach głosowali jednomyślnie. Dowodzi to, iż ruchu naszym niema głębszego rozłamu ideowego, co rokując pomyślny wynik mających niezadługo nastąpić rokowań połączeniowych.

Dr. JEDWABNIK

Powrót. Wileńska 25. Tel. 178. Przyjm. od 4-5 w.

Z prowincji.

TROKI, z. Wileńska. „Nowe życie“ daje opis tego- rocznej pielgrzymki wileńskiej do N. Trok w dniu 8 b. m. Pielgrzymki te niegdyś zgromadzały tysiączne rzesze. W czasie wojny siła rzeczy uległa pewnemu zaniedbaniu. W tym roku ożyły na nowo. Uroczystość Narodzenia Matki Boskiej, uroczyste obchodzona corocznie w N. Trokach, jako dzień koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Trockiej, w tym roku wypadła nadzwyczaj wspaniale. Cicha i nieporna pogoda sprzyjała wiernym w przybyciu do „swojej matki“—to też zebrały się bardzo liczne tłumy, które napełniły nie tylko obszerną Farę Trocką, lecz zalegały ementarz, rynek przedkościelny i najbliższe ulice. Przybyły procesje z Połukni na czele z ks. prob. Paskiewiczem, oraz ze Starych Trok z ks. prob. Stefanowiczem. Najwięcej jednak świetności i ożywienia dodała pielgrzymka z Wilna, zorganizowana i przeprowadzona przez księży Jezuitów w osobie o. Jana Kurdziela, oraz prezesa „Ligi Robotniczej“ p. redaktora Jana Obsta. Pielgrzymka ta—to wskrzeszenie dawnych słynnych pielgrzymek, prowadzonych corocznie przez Ojców Jezuitów z Wilna—to nawiazanie teraźniejszości z dawną, piękną przeszłością. Wspaniałe sztandary, śliczne kazanie o czi Marji, wypowiedziane podczas sumy przez O. J. Kurdziela, wreszcie muzyka

orkiestry „Ligi Robotniczej“ dziwnie błogo budziły uczucia pobożne ludu, budziły nawet „uspionych“ jak się wyraził w swem poezjalnem przemówieniu dziekan trocki ks. Malukiewicz. Kiedy wieczorem wszystkie procesje, połączone razem, wyruszyły z Trok—przeprwadane przez procesję trocką—w świetle promieni zachodzącego słońca, dawały obraz wielkiej, wspaniałej potęgi życia katolickiego... a w tej chwili na tle tychże promieni słonecznych i na tle promieni uczu katolickich, ukazała się słabość, nikłość tych, którzy w swoich świątyniach—nie mają „niepokalanie poczętej“!

Napad w gminie olkienickiej.

Dnia 16 b. m. o godz. 4 tej pp. znówu w gminie olkienickiej dokonano napadu bandyckiego. Trzech uzbrojonych w karabiny złoczyńców zatrzymało na drodze pomiędzy Deksznią a Mostami przejeżdżających kucepów żydowskich, którym zrabowano towary i posiadana, zresztą w niewielkiej ilości, gotówkę. Pierwotkowe śledztwo nie stwierdziło dokładnie, czy mamy tu do czynienia z szaulisami. Nie jest wykluczone, że napadu dokonała banda dezertersów przed przedostaniem się za granicę litewską.

Ze świata.

Wojna mrówek.

Nadzwyczajną atrakcję londyńskiego ogrodu zoologicznego stanowi w ostatnich czasach tocząca się tam zacięta wojna mrówek. Dozorca oddziału, przeznaczonego dla owadów, zauważył przed pewnym czasem, że między mieszkanicami dwóch opodal siebie położonych mrowisk, wybuchł wojenny zatarg. Pragnąc ścisnąć widzów do Ogrodu, a tem samem zwiększyć jego dochody, zamienili oni piaskiem wysypaną przestrzeń między obu mrowiskami na nowożytny plac boju. Przecieli na nim kanalik, wypełniono wodą, pobudowali miotaturowe wały ziemne, poukładali zasieki itp. Codzielną rano wyruszają z mrowisk nieprzyjacielskie armje, pragnąc zdobyć przejście przez przeszkodę i dotrzeć do mrowiska wroga. Zapasom tym w czasie których pada zabitych tysięcy mrówek, a tysiące odnosi rany, przypatruje się tłum ciekawych, zakładających się, jak przystało na prawdziwych Anglików, o to, która partja zwycięży. Wedle ostatnich sprawozdań dzienników londyńskich, szanse zwycięstwa zdają się być po stronie mrówek angielskich, pochodzących z hrabstwa Surrey, które swym przeciwnikom, pochodzącym z Indji Zachodnich, zadały już niejedną klęskę, odpierając ich ataki, co wśród szowinistycznych usposobionych widzów wywołuje ogromny entuzjazm.

„Nowy Mojżesz“.

Pewną biedną żydówkę w Kownie, na dobiek, obdarzyli nieba zdrowitkiem chłopczykiem. W trosce o wyżywienie niemowlęcia, któremu ona, wycieńczona chorobą i skrajną nędzą, pokarmu dać nie mogła, przypomniała sobie piękną opowieść biblijną o puszczeniu na wody w koszyku małego Mojżesza przez jego matkę Jochewę i o cudownem ocaleniu go przez córkę Faraona. Pomyślane—zrobione. I rzeczywiście współczesna Jochewę z Kowna włożyła synalka do koszyka i puściła go z leniwym prądem rzeki. Aby zaś z najdrobniejszych szczegółami postąpić wedle biblijnej recepty, ukryła się za pobliskim drzewem i śledziła, co dalej stanie się z dzieckiem. A młody chłopczyk z Kowna, zachowywał się tak samo, jak jego imiennik w Egipcie przed wiekami—krzychał ze wszech sił. Do tego miejsca wszystko było zgodne z biblją. Odtąd zaś następuje zwrot niespodziewany i nieoczekiwany. Córka Faraona zawiadła. Zdaje się tylko dlatego, że Kowno jako stolica republiki litewskiej, mimo najlepszych chęci, nie mogło dostarczyć królowi. Posłano natomiast umiejacącego pływac polijanta, który po kilku silnych ruchach osiągnął kosz z płaczącym dzieckiem i wyciągnął go z wody „odstawił“ na policję. A kowieńska Jochewę, zawiadzona w swych kombinacjach, „wypadła“ również z biblijnej roli: co sił starczyło pobiegła na policję i ze łzami w oczach błagała o oddanie

jej dziecka. Uczyniła to bowiem—jak przed policją tłumaczyła się, myśiąc że Bóg zechce cud zdziałać, jak swego czasu z Mojżeszem, „sługa bożym“... Policja kowieńska nie wierzy jednak w cuda, a matkę tymczasem przyaresztowała, wzbraniając się wydać jej dziecie. Jednakże bez żadnego rezultatu nie zakończyło się to niezwykle zdarzenie. Niezliczona ilość litosciwych a bogatych i bezdziejnych żydówk zgłosiła się w policji, chcąc „nowego Mojżesza“—jak dziecko nazwano powszechnie w Kownie—wziąć za swoje i adoptować. Kto wie co z tego „nowego Mojżesza“ jeszcze wyrośnie? Dożyjemy,—może usłyszymy.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Zamiast wianka na trumnę ś. p. J. na Orszewskiego, zmarłego dn. 16.9.24 r. pracownicy Wydz. Podatkowego Magistratu, złożyli do redakcji na rzecz ochr. 4 konf. T-wa Sw. Wincentego a Paulo sumę 25 zł. 5 gr.

W dniu 1-go października r. b. odbędzie się 2 CIĄGNIENIE WYGRANYCH 5% PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ do wygrania 65.000 dolarów. Główna wygrana 40.000, 1 wygrana 8.000, 1 wygrana 3.000, 10 wygr. po 1.000 140 wygr. po 100 dol. Cena obligacji — 5 DOLARÓW.

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Dziś otwarcie Sezonu Największy film Świata „BITWA pod CZUSZIMĄ“ Wielki Salonowy dramat w 10 akt. Film, o którym prasa całego świata mówi, jako o niebywałej atrakcji. Bój Drednautów. Orkiestra wojskowa. Początek o godzinie 5 1/2, ostatni seans o godzinie 10 w.

KINO-TEATR „POLONJA“ Mickiewicza 22, Dyr. G. Slepjan.

Dziś! otwarcie sezonu jesiennego Dziś! Dyrekcja, mimo olbrzymich kosztów, wyświetla największe i najgenialniejsze arcydzieło filmowe świata podług powieści BLASCO IBANEZA Czterech Jeźdźców Apokalipsy WOJNA — GŁÓD — MÓR — ŚMIERĆ DLA CAŁOŚCI WRAŻENIA 2 SERJE, 12 AKTÓW RAZEM W JEDNYM SEANSIE Najpiękniejsza artystka Alice Terry i ulu- Rudolfa Valentino w rolach głównych.

KINO-TEATR „Piccadilly“ ul. Wielka 72.

Dziś! Druga serja ze streszczeniem pierwszej i dokończenie wielkiego polskiego arcydzieła kinematograficznego „SKRZYDLATY ZWYCIĘZCA“ Zwycięstwo Przebójnie piękny dramat filmowo-lotniczy w 8 wielk. akt według scenariusza literata i lotnika kapitana STANISŁAWA KARPINSKIEGO.

KONKURS

na sprzedaż około 20.000 kgr. szmat kocowo-sukiennych, oraz 80.000 kgr. szrencu. Oferty w opieczętowanych kopertach z napisem „Na przetarg szmat, lub szrencu“ należy kierować do Dyrekcji P. Z. Gr. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 91, oraz złożyć w kasie P. Z. Gr. wadium w wysokości zł. 800 na każdy obiekt do dnia 2-go października r. b. włącznie. P. Z. Gr. zastrzegają sobie przytem prawo przeprowadzenia w razie potrzeby przetargu ustnego na wymienione przedmioty. Data przetargu ustnego ustala się na dzień 18 października o godz. 11-ej rano. Bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy Polskich Zakładów Graficznych, tel. 180-26 i 146-15. Dyrektor Państwowych Zakładów Graficznych. Naczelnik Wydziału (—) Zieliński.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości

w dalszym ciągu przyjmuje od swych członków podania na imię p. Komisarza Rządu w sprawie nakazanej budowy chodników i bruków, o ile kto uważa takowy nakaz za zbyt naciągany i narazie niemożliwy do wykonania. Binro Stowarzyszenia jest czynne w lokalu przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 10 m. 21 (dalszy ciąg Portowej) codziennie oprócz świąt od godz. 6 do 8 wieczorem. Stowarzyszenie ma juryskultę, z porad którego członkowie mogą korzystać za opłatą nader umiarkowaną. ZARZĄD.

SKŁAD TOWAROWY Antoni Głowiński Wileńska 27.

fabryczny skład póżnoch i skarpetek dla reklamy w m-cu wrześniu, kupującym mniej niż 1/2 tuzina ustępuje 10% rabatu, a ponad 1/2 tuzina ustępuje 20% rabatu. Skład poleca koce i duży wybór materiałów włókienniczych, wełnianych i bawełnianych.

Dr. Zeldowicz z Moskwy. Przejmuje 9-1 i 5-8 Pr.12-5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, mocopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

Dr. Blumowicz choroby weneryczne. ul. Wielka 21. 9 113-6.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 8 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9-12 i 4-7

D-1. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. wrócił i przyjmuje od godz. 4-7 pop. Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1.

2 pokoje umeblowane słoneczne ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Jagiellońska 9-9 od godz. 8 do 10 i od 4 do 6.

Dr. D. Legiejko Choroby wewnętrzne. (Spec. płuc i żołądka). Przejmuje od 9-11, 6-7 w., ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.

Dr. MEDYCYNY E. Suszyński choroby weneryczne płciowe, skórne od 11-1 i od 4-7 wiecz. ul. Mickiewicza 30.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Wilnie wyznacza na dzień 30-go września 1924 r. godzina 10 rano przetarg na sprzedaż około 800 mt. 3 desek różnych wymiarów.

Ostemplowane oferty w zakrytych kopertach z podaniem reflektowanej ilości desek w całych setkach metrów z jednoczesnem włożeniem do koperty pokwitowania Kasy Dyrekcji o wpłaceniu wadium w wysokości 50 zł. od każdej reflektowanej setki metrów należy składać w lokalu Dyrekcji (Piekiełko 3) w dniu 30 września r. b. do godziny 10 tej rano. Szczegóły oraz specyfikacja desek codziennie w Dyrekcji od godz. 11-13-tej. DYREKCJA.

Lekcyj śpiewu solowego udziela W. Toczyłowska (uczeniela sławnej Lacroix). Początek lekcyj du. 8 IX Zapis nowych uczennic w dniu powszednie od 10-11 rano i od 3 i pół do 4 i pół po poł. Bernardyński zauł. 3 — 8.

DO SPRZEDANIA 5 nowych motorów elektr. A.E.G. prądu stałego o sile 2 K M., napięciu 220 volt, typu HN 30, 1300 obrotów wraz z silnikami i rozrusznikami Jan Kiełbasiński, Warszawa, Złota 30 m. 21.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Sw. Michalskiej № 8, zgodnie z artykułem 1031 U. P. C., obwieszcza, iż w dniu 19 września 1924 r., o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ulicy Kurhany pod № d. 9 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Kozłowskiego Bronisława składającego się z umeblowania oszacowanego na sumę 320 złotych. Komornik Sądowy (—) A. SITARZ

Autopół-ciężarowe „Ford“ 10 osobowe do sprzedania cena umiarkowana zgłosić się: Słomińska № 1 m. 17

Dr. Czesław Koneczny Chirurgia jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10-12 1/2 i od 4-6 1/2.

Do sprzedania duży sklep kolonialny z kompletnem urządzeniem z towarami lub bez w dzielnicy ruchliwej Wilna. Dowiedzieć się: ul. Wileńska 31 m. 2 od 9-10 rano lub od 5-6 popołudniu codziennie.

Buchalter rolniczo-przemysłowy i handlowy poszukuje od zaraz posady. Rutyna, referencje i świad. poważ. rekomend. Wilno, Zawalna 16 m. 53. Bornicki.

Geom. J. Miedziunas Przejmuje wszelkie pomiary i sporządzenie planów. Święciańska 33 róg Wileńskiej. 0

Ładny pokój umeblowany poszukiwany natychmiast możliwie z osobnym wejściem ewentualnie z utrzymaniem w okolicy Mickiewicza dla solidnego samotnego pana. Zgłoszenia do administracji pisma pod „Doktor praw“ 0

Do sprzedania niedrogo młyn elektryczny o sile 5 cju koni Wiadomość Zwierzyniec, ul. Witoldowa 32 Jan Bogdan.

GOTÓWKĘ w każdej ilości lokujemy bez ryzyka z pełną gwarancją zwrotu w należytym terminie tylko solidnym odbiorcom Dom H-Komis. „ZACHĘTA“ Portowa 6 D 1

KOBIETA-LEKARZ Dr. Piotrowicz Jurczenko Ordynator Szpitala Sawiez Choroby kobiece, skórne i weneryczne ul. Zawalna Nr. 22 Przejmuje wyłącznie panie od godz. 2 1/2-4 po poł.

Perfumyna łuty najtaniej w polskim składzie aptecznym Władysława Trubilly „POLBUT“ obowiązuje taniej i przyjmowanie reperacji oraz sprzedaż mebli i wyrobów koszykarskich. Bonifraterska 10 tel. Nr. 496.

Pianina nowe wykwintne wprost ze słynnej fabryki, taniej niż bezpośrednio. Proszę o listowne zapytania. Stanisław Tabu, Kalisz, Aleja Józefiny 9.

Uczeń z 5-cio klasowym wykształceniem (głównaj. państw.) poszukuje posady kancelisty lub do księgarni, ewent. jakiegolwiek innej odpowiedniej pracy. Bronisław Jachimowicz, ul. Nadleśna 33.

W maj. MARKUCIĘ do sprzedania albo wdzierzwienia folwark. Dowiedzieć się u właścicieli.

Z powodu wyjazdu do sprzedania fortepjan. Ul. Jakóba Jasińskiego 1, m. 27.

Z powodu wyjazdu dom do sprzedania ul. Kalwaryjska 53 zapytać właściciela.

Zgub. legitymację uczniowską wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Holowni Pawła, zsm. w Oszmianie unieważniając.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Efraima Potasznika, zsm. w m. Trokach—unieważniając.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Efraima Potasznika, zsm. w m. Trokach—unieważniając.

OKAZJA! Majątek w pobliżu Wilna z całym remanentem żywym i martwym budynkami i kresencją zbieru zarastanie do sprzedania. Dom H. Komis. „ZACHĘTA“ Portowa 6-D.

Przebiegam kapelusze filcowe na najnowsze fasony i robię ze starych nowe. Ul. Niemiecka 21, m. 26, G. Gut, wejście z dziedzińca

Przebiegam kapelusze filcowe na najnowsze fasony i robię ze starych nowe. Ul. Niemiecka 21, m. 26, G. Gut, wejście z dziedzińca

Przebiegam kapelusze filcowe na najnowsze fasony i robię ze starych nowe. Ul. Niemiecka 21, m. 26, G. Gut, wejście z dziedzińca

Przebiegam kapelusze filcowe na najnowsze fasony i robię ze starych nowe. Ul. Niemiecka 21, m. 26, G. Gut, wejście z dziedzińca